FRYCZ

MAGAZYN AKADEMICKI

UNIWERSYTET
Andrzeja Frycza Modrzewskiego
w Krakowie



DO WYZWAŃ GOTOWI? START!



NR 3 LIPIEC – WRZESIEŃ 2026

SPIS TREŚCI

ROZMOWA NUMERU 1
Rekrutacja – najważniejszy egzamin dla uczelni – rozmowa z dyr. Karolem Kowalczykiem, członkiem Zarządu UAFM

PIERWSZY PRZYSTANEK: BIURO REKRUTACJI 6

STUDENT 2026. INSTRUKCJI OBSŁUGI NIE BĘDZIE 10
– dr Katarzyna Gibek, psycholog, dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Filologii o nowym pokoleniu studentów

KOMPETENCJE JUTRA ZDOBYWA SIĘ DZIŚ – rozmowa z Sławomirem Jagiełą, dyrektorem Kolegium Kształcenia Podyplomowego 14

NOWY ROK Z NOWĄ ENERGIĄ – wydział lekarski czeka na studentów 18

META I START 26

TEAM FRYCZ – rzeczniczki Uniwersytetu 32

JAK KSZTAŁCIĆ NAUCZYCIELI W ŚWIECIE, KTÓRY ZMIENIA SIĘ SZYBCIEJ NIŻ SZKOŁA? – rozmowa dr hab. Teresą Olearczyk, prof. UAFM 38

TEATR ZACZYNA SIĘ NA UCZELNI – pierwsze dyplomy podsumowują dr Juliusz Chrząstowski i dr Katarzyna Deszcz – dziekani Wydziału Aktorskiego 42

LATO PEŁNE WYZWAŃ 48

FRYCZ OTWIERA SIĘ NA JĘZYKI AZJI I ŚWIATA ARABSKIEGO 56

KALENDARIUM 59

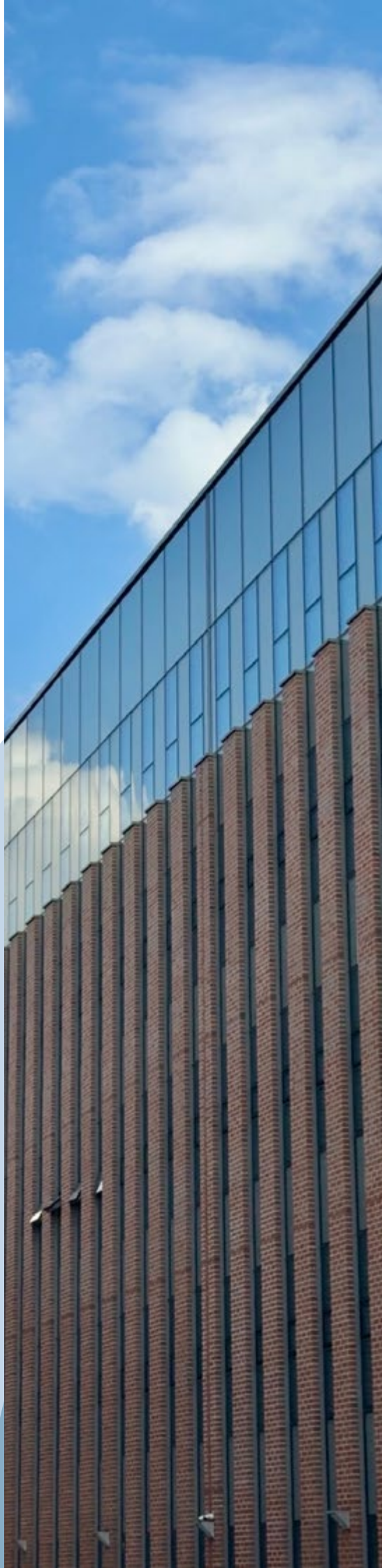
Wydawca
Uniwersytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Redakcja
Redaktor naczelny: Anna Cieślak
Tekst: Anna Cieślak
Redaktor prowadzący: Oleg Aleksejczuk
Korekta: Oficyna Wydawnicza AFM
Zdjęcia: Maciej Banach, Adam Paśko
Opracowanie graficzne i skład: Monika Orzeł

Adres redakcji
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków
Budynek B, pokój 014
acieslak@uafm.edu.pl

https://uafm.edu.pl/uniwersytet/frycz-magazyn-akademicki

Grafika na okładce została wspomagana AI



ROZMOWA NUMERU

REKRUTACJA – NAJWAŻNIEJSZY EGZAMIN DLA UCZELNI



Rozmowa z dyr. Karolem Kowalczykiem, członkiem Zarządu UAFM

Jak możemy podsumować tegoroczną rekrutację? Jest dobrze?

Tak, widzimy wyraźny wzrost zainteresowania Fryczem. Ponad 3700 nowych studentów w październiku rozpocznie studia. Oczywiście tegoroczna rekrutacja jest dodatkowo wspierana przez podwójny rocznik maturalny, więc kandydatów na rynku jest po prostu więcej. To jednak nie zmienia faktu, że bardzo duża grupa z nich wybiera właśnie naszą Uczelnię i traktujemy to jako bardzo pozytywny sygnał.
Ocena wyników rekrutacji nie jest przy tym całkiem prosta, przede wszystkim dlatego, że mamy bardzo szeroką ofertę studiów. Kandydaci mogą wybierać spośród wielu kierunków reprezentujących różne dziedziny — od psychologii, prawa

i biznesu, przez kierunki związane z mediami i nowymi technologiami, aż po kierunki medyczne i okołomedyczne. Każdy z tych obszarów ma trochę inną dynamikę i inną grupę kandydatów. Dlatego patrzymy nie tylko na ogólną liczbę zgłoszeń, ale również na to, jak rozwija się zainteresowanie poszczególnymi kierunkami.
Możemy jednak powiedzieć jednoznacznie, że zainteresowanie Fryczem jest coraz większe.
To ważne nie tylko z punktu widzenia tegorocznej rekrutacji. Pokazuje również, że rozwój oferty Uczelni i zmiany, które wprowadzamy, są zauważane przez kandydatów.
Nasza ambicja wykracza przy tym poza wynik jednej rekrutacji. Mamy konkretne cele w perspektywie roku, trzech i pięciu lat. Chcemy, żeby Frycz był uczelnią pierwszego wyboru dla coraz większej grupy kandydatów i był wyraźnie rozpoznawalny nie tylko w Krakowie i Małopolsce, ale również szerzej — jako liczący się polski ośrodek akademicki w Europie Środkowo-Wschodniej.

Rekrutacja to strategiczny moment dla funkcjonowania uczelni. Mógłby Pan rozwinąć ten wątek?

Rekrutacja jest jednym z tych momentów, w których bardzo wyraźnie widać efekt pracy całej Uczelni. Na obecne wyniki pracowaliśmy przez cały rok — władze Uczelni, dziekani i kierownicy kierunków, wykładowcy, pracownicy administracji, w tym marketingu, rekrutacji, działów prawnego i informatycznego, oraz wszystkich jednostek, które wpływają na naszą ofertę oraz doświadczenie kandydata i studenta w kontaktach z Fryczem. Każdy z tych elementów ma znaczenie. Kandydat musi najpierw dowiedzieć się o Fryczu, później znaleźć kierunek, który odpowiada jego potrzebom, poznać jego program, sprawnie przejść przez proces rekrutacji, a przy tym mieć poczucie, że wybiera Uczelnię, której może zaufać.
Bardzo ważnymi ambasadorami Frycza są też sami studenci. To ich opinie, doświadczenia i rekomendacje często mają większe znaczenie niż najlepsza kampania reklamowa. Jeżeli mówią swoim znajomym: „warto tu studiować", jest to dla nas chyba najbardziej wiarygodne potwierdzenie jakości naszej pracy.
Dlatego już dziś warto podziękować całej społeczności Uczelni — pracownikom i studentom — za to, że Frycz cieszy się tak dużym zainteresowaniem kandydatów. To zainteresowanie nie bierze się znikąd. Jest efektem pracy wielu osób, często wykonywanej na długo przed tym, zanim kandydat wypełni formularz rekrutacyjny.

Współczesna rekrutacja to już nie tylko nabór studentów, ale także budowanie relacji i zaufania do marki Uczelni?

Rekrutacja rzeczywiście jest dziś czymś znacznie więcej niż samym naborem studentów. To złożony proces, który zaczyna się często na długo przed momentem, w którym kandydat wypełni formularz rekrutacyjny.
Współczesny kandydat szuka informacji w wielu miejscach i korzysta z różnych kanałów — stron internetowych, mediów społecznościowych, wyszukiwarek, materiałów wideo, komunikatorów czy bezpośredniego kontaktu z Uczelnią. Dlatego skuteczna rekrutacja wymaga zarówno dobrych narzędzi IT, które pozwalają sprawnie prowadzić kandydata przez cały proces, jak i umiejętnego wykorzystania wielu różnych sposobów komunikacji.
Ale nawet najlepsze narzędzia i kampanie nie wystarczą, jeżeli kandydat nie ma zaufania do Uczelni. Na jego decyzję wpływa nie tylko program studiów czy infrastruktura, ale również opinia obecnych studentów, sposób obsługi, jakość komunikacji, doświadczenia z wykładowcami czy to, jak Uczelnia reaguje, kiedy pojawia się problem.
Dlatego wyzwaniem nie jest dla nas stworzenie wizerunku jakości, ale pokazanie jakości, która już jest we Fryczu. Mamy bardzo dobre programy, świetnych wykładowców, nowoczesną infrastrukturę i studentów, którzy odnoszą sukcesy. Zadaniem rekrutacji i komunikacji jest sprawić, aby kandydat mógł to zobaczyć, zrozumieć i zweryfikować jeszcze przed podjęciem decyzji o studiach. Oczywiście pomaga w tym dobra komunikacja i marketing, ale ostatecznie najbardziej przekonujące są doświadczenia naszych studentów i absolwentów. To one najlepiej pokazują, jaką uczelnią naprawdę jesteśmy.

Jak Uniwersytet przygotowywał się do tegorocznej rekrutacji? Co jest naszym najmocniejszym atutem?

Frycz od lat ma ugruntowaną pozycję i bardzo mocne fundamenty. Jednocześnie w ostatnich latach wprowadziliśmy wiele zmian organizacyjnych i technologicznych, które pozwoliły nam bardziej otworzyć Uczelnię na potrzeby studentów i kandydatów.

Właśnie w ten sposób przygotowujemy się także do kolejnych rekrutacji. Analizujemy, co działa dobrze, gdzie pojawiają się bariery, czego oczekują kandydaci i studenci oraz co możemy zrobić lepiej. Zmieniamy procesy, rozwijamy narzędzia informatyczne, poprawiamy komunikację i dostosowujemy ofertę. Nie traktujemy żadnego z tych elementów jako czegoś raz na zawsze zakończonego.
Chcemy być organizacją, która potrafi się uczyć. To oznacza również gotowość do przyznania, że jakiś proces nie działa optymalnie, wyciągnięcia z tego wniosków i wprowadzenia zmiany. W dużej organizacji nie da się uniknąć błędów. Znacznie ważniejsze jest to, jak szybko potrafimy je zauważyć i jak na nie reagujemy.
Bardzo cieszy nas, że coraz więcej pracowników aktywnie wspiera te zmiany. Nie chodzi tylko o zgłaszanie problemów. Równie ważne są pomysły na usprawnienia, nowe rozwiązania i inicjatywy, które pozwalają robić coś prościej albo lepiej niż dotychczas. Pracownicy dzielą się doświadczeniem, proponują zmiany i uczestniczą w ich wdrażaniu. To właśnie dzięki temu ciągłe doskonalenie staje się częścią codziennego funkcjonowania Uczelni.
Myślę, że połączenie doświadczenia i stabilności Frycza z gotowością do ciągłego doskonalenia jest dziś jednym z naszych największych atutów. Chcemy coraz lepiej odpowiadać na potrzeby studentów i kandydatów i, co ważne, widzimy, że oni te zmiany dostrzegają.

Jak zmienił się kandydat na studia w ciągu ostatnich kilku lat? Czego dziś oczekują młodzi ludzie od uczelni i czy jesteśmy w stanie im to zapewnić?

Zacząłbym od zakwestionowania samego założenia tego pytania. Nie jestem pewien, czy to przede wszystkim kandydat zmienił się w ciągu ostatnich kilku lat. Znacznie bardziej zmieniło się otoczenie, w którym wszyscy funkcjonujemy — sposób pracy, komunikacji, dostępu do informacji i uczenia się.
Dzisiaj wiedza jest dostępna niemal natychmiast i w bardzo różnych formach. Możemy korzystać z kursów internetowych, materiałów wideo, podcastów, specjalistycznych platform, a coraz częściej także ze sztucznej inteligencji. To ogromna szansa i naturalnie wpływa na sposób, w jaki młodzi ludzie podchodzą do nauki oraz na to, czego oczekują od uczelni.
I chcę tu powiedzieć bardzo wyraźnie: mamy dziś fantastycznych kandydatów i studentów. Są ciekawi świata, bardzo sprawnie korzystają z technologii, potrafią szukać informacji i coraz częściej świadomie pytają, po co czegoś się uczą i jak będą mogli tę wiedzę wykorzystać. Są też bardziej gotowi mówić o swoich oczekiwaniach i zwracać uwagę na rzeczy, które ich zdaniem można zrobić lepiej. Dla uczelni, która chce się rozwijać, jest to bardzo wartościowe.
Jednocześnie nadal nie istnieje jeden „współczesny kandydat". Zupełnie inne potrzeby będzie miała osoba wybierająca kierunek lekarski, gdzie ogromne znaczenie mają zajęcia praktyczne, infrastruktura i przygotowanie do konkretnego zawodu, a inne kandydat zainteresowany marketingiem cyfrowym czy mediami społecznościowymi, który oczekuje aktualnych narzędzi, kontaktu z praktykami i możliwości budowania własnego portfolio.
Możemy natomiast wskazać pewne wspólne oczekiwania. Studenci chcą sprawnej obsługi cyfrowej, łatwego dostępu do informacji, większej elastyczności i takiego sposobu kształcenia, który odpowiada rzeczywistości, w jakiej będą później funkcjonować zawodowo. Nie oznacza to oczywiście, że wszystko powinniśmy przenosić do świata online. W wielu obszarach bezpośrednia relacja z wykładowcą, dyskusja, praca zespołowa czy zajęcia praktyczne pozostają niezastąpione.
Dlatego nie szukamy jednego modelu studiów dla wszystkich. Staramy się rozumieć potrzeby różnych grup studentów i specyfikę poszczególnych kierunków, a następnie odpowiednio projektować programy, metody kształcenia i organizację studiów. Uczelnia musi zmieniać się razem ze światem i swoimi studentami — i myślę, że właśnie w tej zmianie jest dziś bardzo dużo dobrego.

Czy obserwuje Pan nowe trendy w wyborze kierunków studiów? Co decyduje o popularności poszczególnych programów?

Mamy pod tym względem dość dobrą perspektywę obserwacyjną, ponieważ Frycz ma bardzo szeroką ofertę — blisko 60 programów studiów. Możemy więc porównywać analizy i trendy widoczne w skali kraju z tym, co rzeczywiście obserwujemy w zachowaniach naszych kandydatów.
Są kierunki, które od lat utrzymują bardzo stabilne zainteresowanie. Należą do nich między innymi kierunek lekarski, zarządzanie czy informatyka.

Jednocześnie jednym z największych fenomenów ostatnich lat pozostaje psychologia, która przyciąga bardzo dużą liczbę kandydatów zarówno w skali kraju, jak i Frycza.
Widzimy również rosnące zainteresowanie kierunkami artystycznymi i kreatywnymi. Kandydaci coraz chętniej wybierają obszary związane z filmem, mediami, twórczością cyfrową czy komunikacją wizualną. Część młodych ludzi chce poprzez studia wejść do świata, który już wcześniej ich fascynował — mediów społecznościowych, tworzenia treści czy budowania własnej marki. Jeszcze niedawno część związanych z tym zawodów właściwie nie istniała, dziś są realnym elementem rynku pracy.
Ciekawym zjawiskiem jest także rosnąca wrażliwość społeczna młodych ludzi. Widzimy zainteresowanie tematyką dobrostanu, relacji ze zwierzętami czy zrównoważonego rozwoju. Przykładem może być behawiorystyka zwierząt — obszar, który jeszcze kilka lat temu był znacznie bardziej niszowy, a dziś przyciąga wyraźną uwagę kandydatów.
Tak szeroka oferta pozwala nam obserwować te zmiany właściwie na bieżąco. Bardzo ważną rolę odgrywają w tym również nasi wykładowcy, którzy są blisko swoich dyscyplin i aktywnie uczestniczą w tworzeniu oraz modyfikowaniu programów. Dzięki temu możemy nie tylko śledzić ogólnopolskie trendy, ale też konfrontować je z rzeczywistymi wyborami naszych kandydatów.

W czasach sztucznej inteligencji i dynamicznych zmian na rynku pracy wielu maturzystów zastanawia się, jakie kompetencje będą potrzebne za kilka lat. Jak uczelnia odpowiada na te wyzwania?

To jest jedno z najważniejszych wyzwań stojących dziś przed uczelniami. Musimy przygotowywać studentów do świata, który za trzy czy pięć lat może wyglądać inaczej niż dzisiaj. Dlatego z jednej strony powinniśmy uczyć ich korzystania z nowych technologii, a z drugiej rozwijać kompetencje, które pozostaną potrzebne niezależnie od tego, jakie narzędzia będą wtedy dostępne. Sztuczną inteligencję traktuję przede wszystkim jako ogromną szansę. Próby ograniczania jej użycia nie wydają mi się dobrą strategią.

AI już jest obecna w pracy, edukacji i codziennym życiu, a jej znaczenie będzie rosło. Rolą Uczelni powinno być więc pokazanie studentom, jak korzystać z niej świadomie, odpowiedzialnie i skutecznie.
Nie wystarczy umiejętność wpisania dobrego promptu. Trzeba właściwie zdefiniować problem, ocenić otrzymaną odpowiedź, zweryfikować informacje i wiedzieć, kiedy technologii można zaufać, a kiedy trzeba ją zakwestionować. To właśnie tutaj nowe technologie spotykają się z kompetencjami uniwersalnymi: krytycznym myśleniem, umiejętnością uczenia się, rozwiązywania problemów, komunikacji, współpracy i brania odpowiedzialności za własne decyzje.
We Fryczu już pracujemy nad projektami związanymi z odpowiedzialnym wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Szczególnie interesują nas obszary, w których AI zaczyna wychodzić poza ekran komputera i trafia do urządzeń i systemów, które bezpośrednio oddziałują z człowiekiem. Wtedy pytania o bezpieczeństwo, odpowiedzialność, etykę i granice wykorzystania technologii stają się jeszcze bardziej konkretne. Dlatego dla uczelni AI nie powinna być przede wszystkim problemem, który trzeba ograniczać, ale technologią, którą trzeba nauczyć się dobrze wykorzystywać. Narzędzia będą się zmieniały, część zawodów również, ale człowiek, który potrafi samodzielnie myśleć, uczyć się, współpracować z innymi i odpowiedzialnie korzystać z technologii, będzie potrafił odnaleźć się także w świecie, którego dzisiaj nie jesteśmy jeszcze w stanie dokładnie przewidzieć.
I właśnie tutaj widzę jedną z największych przewag Frycza. Nasze programy są nowoczesne i mocno powiązane z tym, co dzieje się na rynku pracy. Duży nacisk kładziemy na praktykę i zdobywanie kompetencji przyszłości, które można rzeczywiście wykorzystać zawodowo. Jednocześnie jesteśmy uczelnią akademicką, aktywnie uczestniczymy w badaniach i chcemy, aby kształcenie nadążało również za rozwojem nauki, a nie tylko za bieżącymi potrzebami pracodawców.

Wracając do podsumowania tegorocznej rekrutacji — rozumiem, że ten egzamin Uczelnia zdała?

I to na piątkę z plusem!



PIERWSZY PRZYSTANEK:
BIURO REKRUTACJI



Każdego lata przez Biuro Rekrutacji przewijają się tysiące kandydatów. Jedni przychodzą z gotowym planem na przyszłość, inni dopiero go szukają. To tutaj padają pierwsze pytania, rozwiewane są wątpliwości i zapadają decyzje, od których zaczyna się akademicka droga.

Jest czerwiec, w kampusie przygotowania do letniej sesji egzaminacyjnej. Studenci odliczają dni do wakacji, jednak w Biurze Rekrutacji nikt nie myśli o urlopie. Rekrutacja, która zaczęła się w maju, wchodzi w najważniejszą fazę.

To czas planowania, aktualizowania systemów, przygotowywania dokumentów, szkolenia nowych pracowników i dopinania procedur. Kandydaci zobaczą to wszystko dopiero za kilka tygodni, kiedy po ogłoszeniu wyników matur przekroczą próg Biura. Dla zespołu rekrutacji praca trwa jednak od wielu miesięcy.

— Rekrutacja nie zaczyna się w dniu ogłoszenia wyników matur. Kandydaci widzą tylko jej finał, a za nim stoją miesiące przygotowań — mówi Karolina Kania, kierownik Biura Rekrutacji. — Po doświadczeniach ubiegłego roku mogliśmy lepiej przygotować się na tegoroczną rekrutację. Podzieliliśmy pracę na kilka obszarów — *front office*, *call center* i obsługę rezygnacji. Uruchomiliśmy także dodatkowe stanowisko obsługi kandydatów oraz biletomat, który pozwala sprawniej kierować ruchem.

Dla Karoliny jest to druga rekrutacja w roli kierownika. Najdłuższy staż w zespole ma Aleksandra Szałańska, pełniąca od niedawna funkcję zastępcy

kierownika, która pracuje w Biurze Rekrutacji od czterech lat.
— W zeszłym roku po raz pierwszy zobaczyłam, co naprawdę oznacza rekrutacja na pełnych obrotach. Zaczynaliśmy pracę o ósmej rano, a kończyliśmy często po dwudziestej pierwszej. Nikt jednak nie patrzył na zegarek. Zostawaliśmy do ostatniego kandydata — wspomina Karolina. Nie ukrywa, że w codziennej pracy może liczyć na wsparcie swojego zespołu. — Gdyby nie Olka, nie wiem, jak bym sobie poradziła. Jest dla mnie ogromnym wsparciem.

To właśnie doświadczenie ludzi okazało się największym kapitałem Biura Rekrutacji.

— Jesteśmy wdzięczne wszystkim, którzy zostali z nami po ubiegłorocznej rekrutacji. Nikt nie wychodził z pracy tylko dlatego, że skończyły się jego godziny. Zostawaliśmy razem do końca. To była prawdziwa solidarność — mówi Aleksandra.

Wakacje? Nie tutaj

Dla większości pracowników uczelni lato oznacza spokojniejszy czas. W Biurze Rekrutacji jest dokładnie odwrotnie.
— U nas wakacje to największy nawał pracy. O urlopie myślimy dopiero jesienią — śmieje się Aleksandra.
Jeszcze przed ogłoszeniem wyników matur w systemie zarejestrowanych było ponad osiem tysięcy kandydatów. Telefony dzwonią coraz częściej, skrzynki mailowe zapełniają się kolejnymi pytaniami, a zespół wie, że prawdziwe wyzwanie dopiero nadejdzie.
— Liczymy się z tym, że będziemy zostawać po godzinach. Przy takiej liczbie kandydatów to po prostu nieuniknione — przyznaje Karolina. Dlatego już od lipca uruchomiliśmy sobotnie dyżury, aby ułatwić kandydatom składanie dokumentów.
Więcej niż dokumenty
Z zewnątrz może się wydawać, że praca Biura Rekrutacji polega wyłącznie na przyjmowaniu dokumentów. W rzeczywistości bardzo często jest to pierwsze miejsce, w którym młody człowiek rozmawia z kimś o swojej przyszłości.
— Najbardziej lubię kontakt z ludźmi. Zdarza się, że ktoś przychodzi z myślą o kilku kierunkach studiów. Rozmawiamy o jego zainteresowaniach i pomagamy podjąć decyzję. Kandydaci często dziękują nam za poświęcony czas — opowiada Aleksandra.

W Biurze Rekrutacji pracuje 13 osób. Sami młodzi ludzie, bo kto lepiej zrozumie kandydata i jego potrzeby, jak nie starsi koledzy i koleżanki, którzy niedawno skończyli studia lub jeszcze się uczą.
— Kontakt z kandydatami to najciekawsza część tej pracy — stwierdza Małgorzata Góra, która dołączyła do zespołu na początku czerwca, w samym środku najbardziej intensywnego okresu rekrutacyjnego. — Trafiłam od razu na głęboką wodę, musiałam bardzo szybko nauczyć się wielu nowych rzeczy. Dziś mogę powiedzieć, że dobrze odnalazłam się w zespole i rekrutacja idzie nam naprawdę sprawnie. Większość osób przychodzi do nas z pozytywnym nastawieniem. Oczywiście zdarzają się bardziej skomplikowane sytuacje, które wymagają indywidualnego podejścia, ale na co dzień są to bardzo miłe rozmowy i możliwość pomagania ludziom w wyborze studiów.
Małgorzata sama jest studentką Frycza. Rozpoczyna drugi rok pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. — Studia pozwalają mi rozwinąć umiejętności interpersonalne, uczą rozwiązywania różnych problemów. Widzę, że te kompetencje przydają się również w pracy z kandydatami i ich rodzicami.
Jak podkreśla, łączenie pracy ze studiami wymaga dobrej organizacji, ale jest możliwe. — Studiuję niestacjonarnie, dlatego mogę pogodzić naukę z pracą. Czasem trzeba poświęcić więcej czasu na przygotowanie do zajęć, ale na razie udaje mi się to bardzo dobrze. Jestem zadowolona, że mogę zdobywać doświadczenie zawodowe już podczas studiów.
Kandydatów przyjmuje dziś Azar Guluzade, który pracuje w Biurze Rekrutacji od ponad roku. Do Polski przyjechał z Azerbejdżanu, aby studiować *Data Science*. Po ukończeniu studiów znalazł pracę we Fryczu. — Do pracy w rekrutacji przekonało mnie to, że Uniwersytet jest naprawdę międzynarodowym miejscem. Spotykamy kandydatów z wielu krajów i każdego dnia mamy kontakt z ludźmi o różnych doświadczeniach i kulturach. Lubię pracować w takim środowisku. Mamy zgrany zespół. Dzięki temu codzienna praca, choć wymagająca, daje dużo satysfakcji.

8 lipca — wszystko przyspiesza

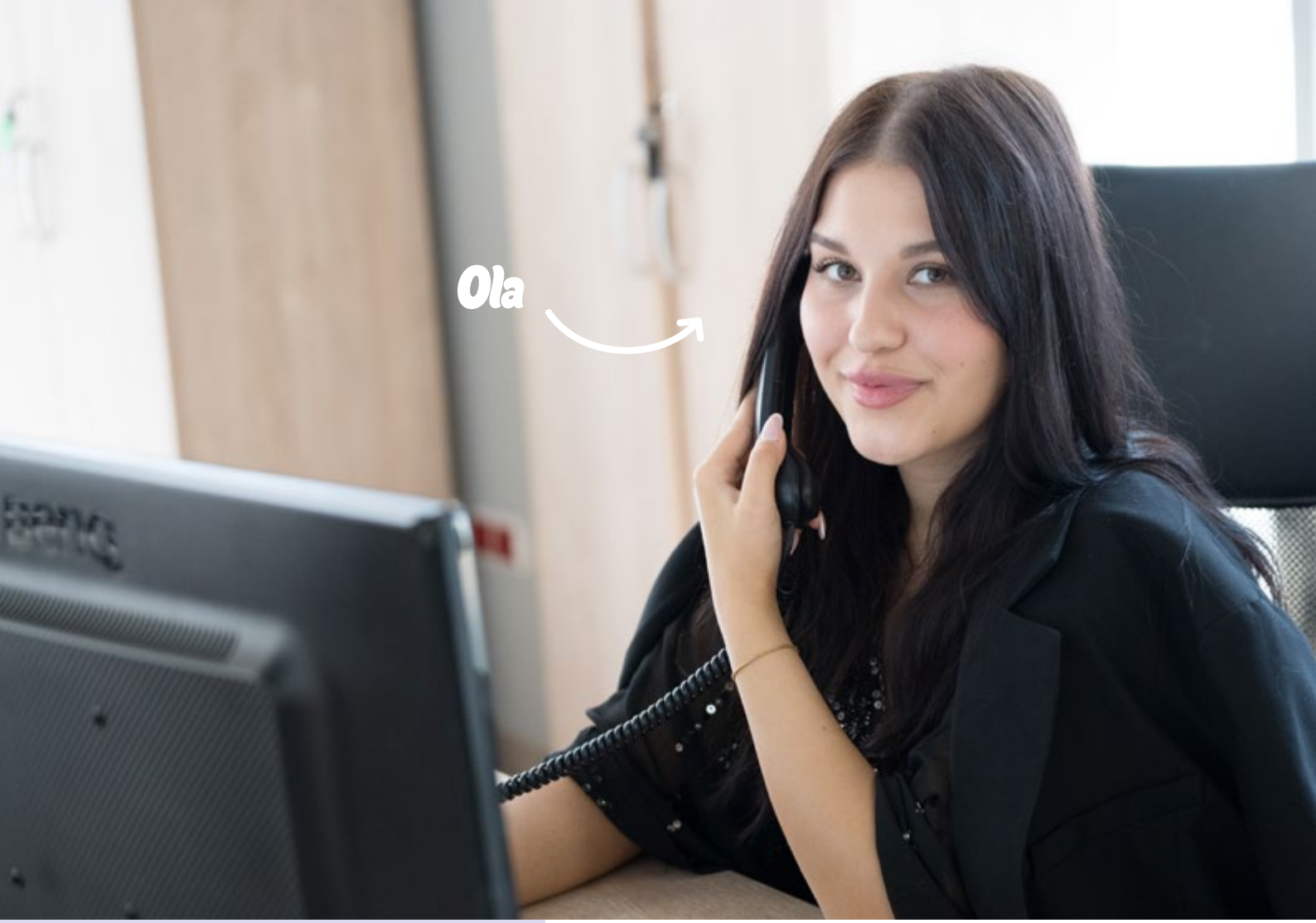
Jest ósma rano. Ogłoszono wyniki matur. Telefony nie milkną. Skrzynka mailowa zapełnia się z minuty na minutę, a przed Biurem Rekrutacji pojawiają się pierwsi kandydaci. Jedni przychodzą z uśmiechem i kompletem dokumentów.

Inni szukają nowego planu po gorszym wyniku egzaminu.
Z numerkiem w ręku na swoją kolej czeka Maja, kandydatka na kierunek lekarski.
— O studiach medycznych marzyłam od dziecka. Wiem, że przede mną wiele lat ciężkiej nauki, ale chcę pomagać ludziom. Kiedy odebrałam wyniki matur, pierwsze kroki skierowałam właśnie tutaj. Medycynę studiuje tu koleżanka siostry, więc mam informacje z pierwszej ręki i uznałam, że warto składać dokumenty.
Julia właśnie złożyła dokumenty na psychologię.
— Zawsze interesowało mnie, dlaczego ludzie zachowują się w określony sposób. Chciałabym w przyszłości pracować z młodzieżą albo prowadzić terapię. Przed złożeniem dokumentów miałam mnóstwo pytań i tutaj cierpliwie rozwiano wszystkie moje wątpliwości.
Kiedy kończy się lipiec, wydaje się, że najtrudniejszy okres, najliczniejszego napływu kandydatów już minął. W tym roku sierpień jednak zaskoczył.
— Najwięcej pracy mieliśmy przy rekrutacji na kierunek lekarski, która zakończyła się 31 sierpnia — mówi Karolina. — Zainteresowanie było ogromne — liczba kandydatów była ponad dwa razy większa niż w ubiegłym roku. To pokazuje, jaką renomę zyskuje Wydział Lekarski. Kandydaci osiągali bardzo wysokie wyniki maturalne, dlatego listy rankingowe zamknęły się na wyjątkowo wysokim poziomie punktowym.
— W rozmowach z maturzystami i ich rodzicami często słyszymy, że o Uniwersytecie dowiedzieli się z polecenia studentów i absolwentów. To dla nas bardzo ważny sygnał — dodaje Aleksandra. Zwraca także uwagę, że jednym z największych atutów Collegium Medicum jest praktyczny charakter studiów. — Studenci kierunku lekarskiego już od pierwszego roku rozpoczynają zajęcia na oddziałach szpitalnych. Dzięki temu od początku poznają realia przyszłego zawodu i zdobywają doświadczenie w praktyce.
— Rekordowe zainteresowanie dotyczyło nie tylko kierunku lekarskiego. Bardzo dużą liczbę zgłoszeń odnotowaliśmy również na pielęgniarstwie i fizjoterapii. Widać, że kierunki medyczne cieszą się coraz większym zainteresowaniem kandydatów — komentuje Karolina.

Jeszcze nie koniec

We wrześniu pojawiają się kolejni kandydaci — po poprawkach maturalnych, ze zmienionymi planami lub decyzją o rozpoczęciu studiów podjętą dopiero pod koniec wakacji. Znów dzwonią telefony. Znów trzeba odpowiadać na pytania i weryfikować dokumenty.
Choć rekrutacja na semestr zimowy trwa do końca września, dla Biura Rekrutacji nie oznacza to końca pracy.
Zapytana o jesienny urlop, Karolina śmieje się. — Już w październiku rozpoczynamy przygotowania do rekrutacji na semestr letni. Na naszej uczelni proces rekrutacyjny praktycznie trwa przez cały rok.
Kiedy ostatni kandydaci opuszczają Biuro Rekrutacji, na biurkach zostają puste kubki po kawie, stosy dokumentów, a na twarzach pracowników widać zmęczenie. Jest też satysfakcja. Za każdą teczką kryje się czyjaś historia i decyzja o przyszłości.
W tym roku pracownikom Biura Rekrutacji należą się szczególne podziękowania — za setki godzin rozmów z kandydatami, mądre doradztwo, przyjęcie i rozpatrzenie tysięcy dokumentów, uśmiech i okazywane wsparcie. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu w październiku studia rozpocznie 3700 nowych studentów.




Ola


Azar

STUDENT 2026. I NSTRUKCJI OBSŁUGI NIE BĘDZIE. O NOWYCH PIERWSZOROCZNYCH, POKOLENIOWYCH ETYKIETACH I ROZSĄDNYCH OCZEKIWANIACH.

DR KATARZYNA GIBEK O NOWYM POKOLENIU STUDENTÓW



PSYCHOLOG O NOWYM POKOLENIU STUDENTÓW – DR KATARZYNA GIBEK – PSYCHOLOG I PSYCHOTERAPEUTA SYSTEMOWY, SPECJALISTA W DZIEDZINIE PSYCHOONKOLOGII. DZIEKAN WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH I FILOLOGII.

We wrześniu na uczelniach najwięcej mówi się o rekrutacji: ilu kandydatów wybrało dany kierunek, które programy cieszyły się największym zainteresowaniem i czy udało się wypełnić limity. To ważne pytania. Kilka tygodni później pracownicy uczelni spotkają jednak konkretnych ludzi, którzy przyjdą na zajęcia, do bibliotek, dziekanatów i sekretariatów.
Wtedy zaczniemy pytać: jacy oni są i czego możemy się spodziewać? Najłatwiej odpowiedzieć kilkoma hasłami: pandemia, smartfon, dobrostan i sztuczna inteligencja. Taki opis brzmi efektownie, ale nie jest diagnozą. Można za jego pomocą opisać wspólne warunki dorastania, nie cechy konkretnej osoby.

Najpewniejsza prognoza: będzie ich więcej

O tegorocznych pierwszorocznych jedną rzecz wiemy na pewno: będą liczniejszą grupą. Według wstępnych danych Centralnej Komisji Egzaminacyjnej do wszystkich obowiązkowych egzaminów maturalnych w maju 2026 roku przystąpiło 321 314 tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych. Rok wcześniej było ich 255 517. Różnica wynosi prawie 66 tys. osób, czyli około 26% (Centralna Komisja Egzaminacyjna, 2025, 2026).
Wzrost dotyczy przede wszystkim liceów. Ma to związek z reformą wieku szkolnego: w roku szkolnym 2014/2015 naukę rozpoczęły dzieci urodzone w 2007 roku oraz część dzieci urodzonych w 2008 roku. Osoby z tej grupy, które później wybrały czteroletnie liceum, przystąpiły do matury właśnie w 2026 roku. Określenie „podwójny rocznik” jest jednak uproszczeniem, ponieważ uczniowie pięcioletnich techników realizowali inną ścieżkę kształcenia (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 2014).

Dla pracowników uczelni oznacza to bardzo konkretne wyzwania: więcej grup, więcej pytań organizacyjnych, większe obciążenie zajęciami i większą liczbę osób o zróżnicowanych doświadczeniach edukacyjnych. To jest rzeczywista różnica między rekrutacją 2026 a rekrutacją z poprzedniego roku.
Z większej liczby kandydatów nie wynika natomiast odmienny profil psychologiczny całej grupy. Psycholog, który na podstawie roku urodzenia opisałby odporność, samodzielność albo zdolność koncentracji tych osób, zgadywałby, a nie diagnozował.

Pandemia i smartfon: wspólne tło, nie gotowa diagnoza

Tegoroczni absolwenci liceów mieli około dwunastu lub trzynastu lat, gdy wiosną 2020 roku po raz pierwszy zamknięto szkoły. Ograniczenie kontaktów rówieśniczych przypadło więc na ważny etap dorastania. Niemal w tym samym wieku byli jednak wtedy maturzyści z 2025 roku. Pod względem wieku, w którym doświadczyli ograniczeń pandemicznych, tegoroczni kandydaci niewiele różnią się więc
od studentów przyjętych rok wcześniej.
Nie należy przy tym bagatelizować doświadczeń związanych z izolacją. W okresie dorastania rośnie znaczenie relacji z rówieśnikami i wrażliwość na ocenę społeczną (Orben et al., 2020). Zdalna nauka i ograniczenie bezpośrednich kontaktów rówieśniczych zmieniły warunki, w których część uczniów rozwijała kompetencje społeczne. Nie wiadomo jednak, jakie znaczenie miało to dla poszczególnych osób, dlatego na tej podstawie nie można przypisywać całemu rocznikowi trwałych trudności w relacjach.
Ze smartfonem jest podobnie. Tegoroczni pierwszoroczni nie są pierwszą grupą, która dorastała z komunikatorami, mediami społecznościowymi i nieustannym dostępem do treści. Dla większości z nich telefon od dawna służy jednocześnie do kontaktu, rozrywki, nauki, organizowania dnia i unikania nudy. To ważny element codzienności, ale na tej podstawie nie można przewidzieć sposobu funkcjonowania konkretnego studenta.
W badaniu PISA 2022 34% polskich piętnastolatków przyznało, że na większości lekcji matematyki ich uwagę rozpraszały własne urządzenia cyfrowe, a 29% wskazało na urządzenia używane przez innych uczniów (OECD, 2023). Część studentów może więc potrzebować wsparcia w planowaniu pracy i utrzymaniu uwagi. Nie jest to jednak potrzeba właściwa wyłącznie tegorocznemu rocznikowi.

Sztuczna inteligencja: nowość jest względna

W przypadku generatywnej sztucznej inteligencji można dokładniej określić różnicę między kolejnymi rocznikami. ChatGPT został publicznie udostępniony 30 listopada 2022 roku (OpenAI, 2022). Tegoroczni absolwenci liceów byli wtedy w pierwszej klasie, a absolwenci techników w drugiej. Maturzyści z 2025 roku byli odpowiednio w klasie drugiej i trzeciej.
Tegoroczni kandydaci mogli więc korzystać z takich narzędzi w szkole już około rok dłużej niż ich bezpośredni poprzednicy. Na podstawie samej chronologii można stwierdzić tylko tyle. Nie wiemy, ilu uczniów rzeczywiście korzystało z generatywnej sztucznej inteligencji, jak często to robili ani w jakim celu. Dłuższy dostęp nie oznacza automatycznie większej biegłości ani bardziej krytycznego podejścia.
Można natomiast spodziewać się dużego zróżnicowania. Jedni będą używać AI do porządkowania pomysłów, sprawdzania argumentów albo korekty językowej. Inni potraktują ją jako najszybszy sposób przygotowania zadania. Jeszcze inni będą z niej korzystać rzadko albo wcale. Na podstawie samego dostępu nie można przewidzieć, do której grupy należy konkretna osoba.

Dla uczelni ważniejsze jest, jak student korzysta z AI

To, że tegoroczni kandydaci mieli dostęp do AI o rok dłużej niż poprzedni rocznik, nie oznacza, że będą korzystać z niej sprawniej lub bardziej krytycznie na studiach. Z perspektywy nauczyciela akademickiego istotne będzie przede wszystkim to, czy student potrafi ocenić uzyskaną odpowiedź: sprawdzić informacje i źródła, zauważyć błędy oraz samodzielnie uzasadnić własne stanowisko. Samo uzyskanie poprawnie brzmiącego tekstu nie świadczy jeszcze o zrozumieniu problemu. Miao i Holmes (2023), autorzy wytycznych UNESCO, podkreślają potrzebę rozwijania krytycznego i odpowiedzialnego korzystania z generatywnej sztucznej inteligencji.
Na podstawie gotowej pracy trudniej obecnie ocenić, co student rzeczywiście rozumie i w jakim zakresie wykonał zadanie samodzielnie.

Dotyczy to zwłaszcza esejów, streszczeń i prezentacji, które można przygotować z pomocą generatywnej sztucznej inteligencji. Nie oznacza to, że każda dobrze napisana praca powinna wzbudzać podejrzenia. Sposób zaliczenia powinien jednak umożliwiać nauczycielowi ocenę nie tylko gotowego tekstu, lecz także rozumowania, sposobu wykorzystania źródeł i samodzielnego zastosowania wiedzy.
Najbardziej przydają się jasne zasady: do czego można używać AI, kiedy należy poinformować o jej wykorzystaniu i które elementy zadania student musi wykonać samodzielnie. Przy ocenianiu warto też częściej prosić o zastosowanie teorii do konkretnego przypadku, porównanie rozwiązań, uzasadnienie wyboru albo krytyczną ocenę odpowiedzi wygenerowanej przez AI. Autorzy opracowania TEQSA zalecają ocenianie rzeczywistego rozumienia materiału, a nie wyłącznie rezultatu pracy (TEQSA, 2025).
Nie ma jednej zasady dotyczącej wykorzystania AI, która byłaby odpowiednia dla wszystkich przedmiotów. Jeżeli celem jest samodzielne opanowanie określonej umiejętności, praca bez takich narzędzi może być uzasadniona. Jeżeli celem jest krytyczne korzystanie z informacji, AI może stać się częścią zadania. Prowadzący powinien podjąć decyzję na podstawie celu kształcenia, a nie ogólnego nakazu korzystania z technologii albo jej zakazu.

Dobrostan nie oznacza kruchości

Kolejna popularna etykieta dotyczy „kruchego" studenta, skupionego na dobrostanie, granicach i własnym rozwoju. Młodzi ludzie częściej niż dawniej mówią o stresie, lęku, przeciążeniu czy potrzebie odpoczynku. Na podstawie samego słownictwa nie można jednak ocenić ich odporności psychicznej. Większa gotowość do nazywania trudności nie jest tym samym co mniejsza zdolność radzenia sobie.
Nie znaczy to, że problemy należy lekceważyć. W badaniu PISA 2022 jedynie 64% polskich piętnastolatków deklarowało poczucie przynależności do szkoły, przy średniej 75% dla państw OECD. Samotność w szkole zgłaszało 21% polskich uczniów, a 24% oceniło zadowolenie z życia na poziomie od 0 do 4 w dziesięciostopniowej skali (OECD, 2023).
Badani nie byli studentami, ale wiekowo są bliscy osobom rozpoczynającym studia w 2026 roku. Na ich podstawie warto zwrócić uwagę na samotność, trudności adaptacyjne i potrzebę przynależności, ale nie można diagnozować całego rocznika. Część studentów szybko odnajdzie się w nowym środowisku, inni będą potrzebowali więcej czasu, informacji albo wsparcia.

Instrukcji obsługi nie będzie

Jeżeli ktoś oczekuje krótkiej instrukcji obsługi studenta z rocznika 2026, psycholog może odpowiedzieć tylko jedno: taka instrukcja nie istnieje. Pierwszoroczni nie tworzą jednolitej grupy pod względem samodzielności, motywacji, kompetencji społecznych, odporności psychicznej ani sposobu korzystania z technologii.
Pierwszy rok studiów zawsze wiąże się ze zmianą. Student musi sam planować pracę, pilnować terminów, odnaleźć się w nowych procedurach i zbudować relacje w grupie. Jedni poradzą sobie z tym od pierwszych tygodni. Inni po raz pierwszy zetkną się z sytuacją, w której nikt codziennie nie przypomina o zadaniach i nie sprawdza każdego etapu pracy.
Nie trzeba zatem traktować nowych studentów ani pobłażliwie, ani podejrzliwie. Bardziej przydadzą się jasne informacje, przewidywalne zasady i spokojne wyjaśnienie, czego uczelnia oczekuje. Dla wykładowców oznacza to czytelne kryteria oceniania i jednoznaczne zasady korzystania z AI. Dla pracowników administracji: zrozumiałe komunikaty, spójne procedury i pamiętanie, że osoba, która dopiero zaczyna studia, nie zna jeszcze organizacji uczelni.
Jacy studenci przyjdą więc do nas tej jesieni? Bardzo różni. Będzie ich więcej, część będzie miała za sobą kilka lat korzystania z AI, wielu będzie swobodnie mówić o dobrostanie, a większość od dawna korzysta ze smartfona na co dzień. Mimo to nadal trzeba rozmawiać z konkretną osobą. Instrukcja obsługi rocznika 2026 nie powstanie. I dobrze. Uczelnia nie przyjmuje pokolenia, lecz ludzi, którzy dopiero pokażą, czego potrzebują i co już potrafią.

Katarzyna Gibek

Literatura

Centralna Komisja Egzaminacyjna. (2025). *Wstępne informacje o wynikach egzaminu maturalnego przeprowadzonego w terminie głównym w maju 2025 r.*

Centralna Komisja Egzaminacyjna. (2026). *Wstępne informacje o wynikach egzaminu maturalnego przeprowadzonego w terminie głównym w maju 2026 r.*

Miao, F., & Holmes, W. (2023). *Guidance for generative AI in education and research.* UNESCO.

Tertiary Education Quality and Standards Agency. (2025). *Enacting assessment reform in a time of artificial intelligence.*

OECD. (2023). *PISA 2022 Results, Volumes I and II: Country Note — Poland*. OECD Publishing.

OpenAI. (2022, November 30). *Introducing ChatGPT.*

Orben, A., Tomova, L., & Blakemore, S.-J. (2020). The effects of social deprivation on adolescent development and mental health. *The Lancet Child & Adolescent Health,* 4(8), 634—640.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. (2014). *Odpowiedź na interpelację nr 25104 w sprawie wniosków o odroczenie obowiązku szkolnego dla sześciolatków.*



KOMPETENCJE JUTRA ZDOBYWA SIĘ DZIŚ

ROZMOWA ZE SŁAWOMIREM JAGIEŁĄ, DYREKTOREM KOLEGIUM KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO



DLACZEGO KSZTAŁCENIE PODYPLOMOWE STAJE SIĘ STRATEGICZNĄ INWESTYCJĄ W ROZWÓJ I JAK WYBRAĆ PROGRAM, KTÓRY PRZEKŁADA WIEDZĘ NA REALNE DZIAŁANIE.
ROZMOWA ZE SŁAWOMIREM JAGIEŁĄ, EMBA, DBA, DYREKTOREM KOLEGIUM KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO UNIWERSYTETU ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO W KRAKOWIE, DYREKTOREM KOLEGIUM KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO UNIWERSYTETU VIZJA, PEŁNOMOCNIKIEM REKTORA MIĘDZYNARODOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY LOGISTYKI I TRANSPORTU WE WROCŁAWIU, WICEPREZESEM TOWARZYSTWA EDUKACYJNEGO VIZJA.

Studia podyplomowe przeżywają renesans. Co sprawia, że coraz więcej osób decyduje się wrócić na uczelnię po kilku czy nawet kilkunastu latach od ukończenia studiów?

Ten renesans studiów podyplomowych to wyraźna odbudowa zainteresowania, a nie chwilowy boom. Dane GUS pokazują, że w roku akademickim 2024/2025 kształciło się w tej formule 181,2 tysiąca osób, wobec około 156,7 tysiąca dwa lata wcześniej. Oznacza to wzrost o 15,6 procent w ciągu dwóch lat, a więc zjawisko, którego nie można sprowadzić do pojedynczej kampanii rekrutacyjnej.

Najważniejszym powodem powrotu na uczelnię jest tempo zmian technologicznych, regulacyjnych i organizacyjnych w pracy. Światowe Forum Ekonomiczne wskazuje, że globalni pracodawcy oczekują zmiany lub dezaktualizacji 39 procent obecnych zestawów umiejętności do 2030 roku. Dyplom ukończenia wcześniejszych studiów pozostaje ważnym fundamentem, ale nie może już być traktowany jako zamknięcie procesu uczenia się. Jedni kandydaci chcą pogłębić specjalizację, inni przygotowują się do awansu, a jeszcze inni świadomie projektują zmianę ścieżki zawodowej. Studia podyplomowe pozwalają skoncentrować się na konkretnym obszarze bez rozpoczynania kolejnego wieloletniego cyklu kształcenia. Dają możliwość uporządkowania doświadczenia zdobytego w praktyce i skonfrontowania go z aktualną wiedzą. Bardzo ważna jest wymiana doświadczeń z osobami reprezentującymi inne organizacje, branże i sposoby myślenia. Coraz więcej osób rozumie również, że bezpieczeństwo zawodowe nie polega na utrzymaniu jednego stanowiska, lecz na zdolności odnalezienia się w nowych warunkach. Najlepiej dobrane studia nie są zatem powrotem do przeszłości, ale przygotowaniem następnego etapu kariery. Właśnie

do takiego świadomego i celowego rozwoju zapraszamy kandydatów w Kolegium Kształcenia Podyplomowego UAFM.

Kim są dzisiejsi słuchacze studiów podyplomowych? Czy ich profil zmienił się w ostatnich latach?

Nie istnieje już jeden modelowy profil słuchacza studiów podyplomowych. Już z konstrukcji polskiego systemu wynika, że są to osoby z ukończonym wykształceniem wyższym, a więc wchodzą w proces kształcenia z własnym zasobem wiedzy, doświadczeń i pytań. W grupach spotykają się doświadczeni specjaliści, początkujący menedżerowie, przedsiębiorcy, pracownicy administracji publicznej, przedstawiciele zawodów regulowanych i osoby planujące przekwalifikowanie. Są wśród nich także absolwenci, którzy niedawno ukończyli studia i od razu chcą zdobyć węższą, praktyczną specjalizację. Według GUS kobiety stanowiły 70,3 procent wszystkich uczestników studiów podyplomowych w Polsce w roku akademickim 2024/2025. Jest to ważna cecha rynku ogólnopolskiego, ale nie oznacza, że każda uczelnia i każdy kierunek mają identyczną strukturę słuchaczy. Dzisiejsze grupy są wielopokoleniowe, a różnica doświadczeń staje się zasobem, ponieważ uczestnicy uczą się również od siebie.

Największa zmiana dotyczy jednak nie wieku, lecz oczekiwań wobec programu. Kandydaci znacznie uważniej analizują efekty uczenia się, doświadczenie kadry, harmonogram, formę zajęć oraz możliwość zastosowania wiedzy w pracy. Coraz rzadziej pytają wyłącznie o dokument ukończenia, a coraz częściej o to, co będą potrafili realnie zrobić. Wnoszą na zajęcia konkretne problemy ze swoich organizacji i oczekują narzędzi, które pomogą im podejmować lepsze decyzje. Zadaniem Uczelni jest połączyć ich praktykę zawodową z aktualną wiedzą, krytycznym myśleniem i uporządkowaną refleksją. Dlatego w rozmowie z kandydatem najpierw warto określić cel zawodowy, a dopiero potem wybrać kierunek, który najlepiej do niego prowadzi.

Jakie kompetencje są obecnie najbardziej poszukiwane przez osoby podejmujące kształcenie podyplomowe?

Dzisiaj trudno wskazać jedną kompetencję, która zapewniałaby trwałą przewagę zawodową. Największą wartość daje połączenie wiedzy dziedzinowej z kompetencjami cyfrowymi, analitycznymi, menedżerskimi i społecznymi. Najbardziej przyszłościowy profil przypomina literę T: oznacza głęboką specjalizację w jednej dziedzinie oraz szeroką zdolność współpracy z technologią, danymi i ludźmi. Według raportu Future of Jobs 2025 najszybciej rośnie znaczenie sztucznej inteligencji i dużych zbiorów danych, sieci i cyberbezpieczeństwa oraz biegłości technologicznej. Równolegle pracodawcy wskazują kreatywne i analityczne myślenie, odporność, elastyczność, przywództwo, współpracę oraz gotowość do uczenia się przez całe życie. Nie wystarczy zatem obsługiwać nowe narzędzie, trzeba jeszcze rozumieć jego ograniczenia, ryzyka i konsekwencje etyczne. Kompetencja w zakresie sztucznej inteligencji nie sprowadza się do pisania poleceń, lecz obejmuje trafne definiowanie problemu, ocenę jakości danych, weryfikację wyników, bezpieczeństwo oraz odpowiedzialność za decyzję. Coraz ważniejsza staje się również umiejętność rozpoznania, kiedy automatyzacja przynosi wartość, a kiedy rozstrzygnięcie powinno pozostać po stronie człowieka. W wielu branżach szczególnie istotne stają się ochrona danych, zgodność regulacyjna, zarządzanie ryzykiem i cyberodporność.

Organizacje potrzebują też osób, które potrafią przeprowadzić projekt od diagnozy problemu do wdrożenia i oceny rezultatu. Rośnie znaczenie zarządzania zmianą, doskonalenia procesów, komunikacji, negocjacji i kierowania zespołami w warunkach niepewności. Polskie badanie PARP z 2026 roku pokazuje, że nawet w branżach o wysokim potencjale sztucznej inteligencji wdrożenia są ograniczane między innymi przez braki wiedzy i kompetencji. To potwierdza, że rynek potrzebuje nie tylko technologów, ale także menedżerów zdolnych odpowiedzialnie włączyć technologię do działania organizacji. Dlatego nowoczesny program powinien przekładać tematykę zajęć na mierzalne efekty uczenia się: co uczestnik potrafi wykonać, jaką decyzję umie uzasadnić i za jaki rezultat jest gotów odpowiadać. Projekt wdrożeniowy, analiza przypadku, egzamin praktyczny lub portfolio są często bardziej wiarygodną metodą weryfikacji niż sama obecność na zajęciach. Kandydat nie powinien więc zbierać przypadkowych umiejętności, lecz porównać swój obecny profil z wymaganiami roli, do której zmierza. Dobrze dobrane studia pody-

plomowe pomagają tę lukę uzupełnić w sposób uporządkowany, praktyczny i osadzony w konkretnym kontekście zawodowym.

Jakie kierunki cieszą się największą popularnością i z czego wynika ich sukces?

Oferta Kolegium odzwierciedla potrzeby współczesnej gospodarki i rynku pracy. Programy kształcenia koncentrują się na obszarach takich jak zarządzanie, bezpieczeństwo, audyt, zdrowie, edukacja oraz nowe technologie. W polskich realiach popyt bywa dodatkowo wzmacniany przez nowe obowiązki regulacyjne i standardy zawodowe, dlatego znaczenie ma nie tylko temat, ale także moment uruchomienia programu. Wśród aktualnie prezentowanych propozycji znajdują się między innymi akademia menedżera, analityk ds. cyberbezpieczeństwa, audyt wewnętrzny, programy z obszaru badań klinicznych oraz sztuczna inteligencja w zarządzaniu sektorem medycznym. Atrakcyjność tych obszarów wynika przede wszystkim z ich bezpośredniego związku z rolami zawodowymi i problemami organizacji.

Czy są obszary, które dopiero zyskują na znaczeniu?

Największy potencjał widzę w programach tworzonych na styku kilku dziedzin, a nie w kolejnych ogólnych kursach z jednego narzędzia. Pierwszym obszarem jest praktyczne i odpowiedzialne wykorzystanie sztucznej inteligencji w zarządzaniu, zdrowiu, prawie, finansach, edukacji i administracji. Nie spodziewam się przy tym, aby rynek długo premiował ogólne programy typu sztuczna inteligencja dla każdego, ponieważ pracodawcy będą oczekiwać wiedzy branżowej, walidacji, bezpieczeństwa i ładu zarządczego. Drugim jest cyberbezpieczeństwo, ochrona danych, ciągłość działania i zarządzanie ryzykiem technologicznym. Trzeci obszar tworzą analiza danych, automatyzacja procesów oraz podejmowanie decyzji na podstawie wiarygodnych informacji. Duże znaczenie będą miały również odpowiedzialność środowiskowa, zielona transformacja i umiejętność łączenia wymogów regulacyjnych z efektywnością biznesową.

Prognoza Cedefop (Europejskiego Centrum Rozwoju Szkolenia Zawodowego) dla Polski wskazuje na wzrost usług biznesowych oraz silniejszy popyt w ochronie zdrowia, administracji publicznej i obronności. To wzmacnia znaczenie kompetencji związanych z jakością w ochronie zdrowia, badaniami klinicznymi, odpornością organizacji, bezpieczeństwem i reagowaniem kryzysowym. Przemiany demograficzne będą równocześnie zwiększały zapotrzebowanie na specjalistów rozumiejących opiekę, zdrowie publiczne i zarządzanie usługami społecznymi. Technologia nie ograniczy znaczenia kompetencji ludzkich, lecz podniesie wartość przywództwa, komunikacji, kreatywności i rozwiązywania złożonych problemów. Uczelnia powinna jednak uruchamiać nowy program dopiero po analizie rynku, konsultacji z praktykami i precyzyjnym określeniu efektów uczenia się.

Właśnie dlatego zapraszamy pracodawców i instytucje do rozmowy o kompetencjach, których ich zespoły będą potrzebować za dwa, trzy i pięć lat. Najlepszy moment na rozwinięcie kompetencji przyszłości przypada przed szczytem popytu, a nie wtedy, gdy wszyscy już jej poszukują.

Co wyróżnia studia podyplomowe Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie na tle innych uczelni?

Siłą UAFM jest interdyscyplinarność, która łączy między innymi medycynę, prawo, zarządzanie, psychologię, bezpieczeństwo, architekturę i sztukę. Taki profil daje naturalne warunki do budowania programów odpowiadających na problemy wykraczające poza jedną dziedzinę. Kolegium prezentuje kilkadziesiąt specjalności oraz uzupełniające formy rozwoju, takie jak kursy, warsztaty i szkolenia. Na swojej stronie informuje również o ponad 5 tys. absolwentów studiów podyplomowych i programów MBA, co pokazuje skalę zgromadzonego doświadczenia organizacyjnego. Sama liczba programów i absolwentów nie przesądza jednak o jakości, dlatego kluczowe pozostają konstrukcja programu, aktualność treści i kompetencje kadry.

W wybranych programach teoria jest uzupełniana warsztatami, projektami, analizą przypadków oraz doświadczeniem praktyków i partnerów branżowych. Dobrym przykładem jest program dotyczący badań klinicznych: obejmuje dwa semestry i 200 godzin, wykorzystuje warsztaty oraz współpracę ze środowiskiem branżowym,

a część zajęć może być realizowana online. Oferta obejmuje zarówno rozwój specjalistyczny, jak i przygotowanie do pełnienia funkcji menedżerskich. Ważną wartością jest środowisko aktywnych zawodowo uczestników, którzy wymieniają doświadczenia i budują relacje wykraczające poza czas trwania zajęć. Naszą ambicją jest łączenie odpowiedzialności akademickiej z użytecznością zawodową, bez obiecywania prostych recept na sukces. Kandydat powinien otrzymać jasną informację o programie, wymaganiach, organizacji i rezultatach, których może oczekiwać. Dlatego zapraszamy do poznania aktualnej oferty i rozmowy z zespołem Kolegium jeszcze przed podjęciem ostatecznej decyzji.

Jakie są plany na rozwój Kolegium Kształcenia Podyplomowego? Jakich nowości mogą spodziewać się kandydaci w najbliższych latach?

Naszym celem jest rozwijanie Kolegium jako miejsca, w którym szybko rozpoznaje się zmiany, ale nie rezygnuje z odpowiedzialności akademickiej. Podstawą będzie systematyczna aktualizacja istniejących programów na podstawie danych rynkowych, zmian prawa, opinii uczestników i konsultacji z pracodawcami. Strategia UAFM na lata 2026—2030 zakłada rozwój kompetencji przyszłości, elastycznych i interdyscyplinarnych ścieżek oraz wysokiej jakości kształcenia zdalnego i hybrydowego. Wskazuje również na większe wykorzystanie sztucznej inteligencji, analizy danych, dronów, druku 3D oraz technologii VR i AR. Dla Kolegium oznacza to nie tylko nowe tematy, ale także zmianę sposobu projektowania doświadczenia edukacyjnego. Chcemy rozwijać programy łączące technologię z zarządzaniem, zdrowiem, bezpieczeństwem, prawem i kompetencjami społecznymi. Duży potencjał mają również krótsze formy rozwoju i mikropoświadczenia, które mogą uzupełniać pełne studia podyplomowe. Takie moduły mogą działać jak elementy budowanej etapami ścieżki kompetencyjnej, pod warunkiem że mają jasno opisane efekty i wiarygodną weryfikację.

Nie powinny być jednak przedstawiane jako automatyczny odpowiednik ustawowo określonych studiów podyplomowych, lecz jako ich elastyczne uzupełnienie. Sama technologia także nie modernizuje kształcenia, jeżeli nie towarzyszą jej dobra dydaktyka, informacja zwrotna i rzetelna ocena rezultatów. Nowoczesna współpraca z pracodawcą powinna mieć cztery etapy: diagnozę luki kompetencyjnej, konsultowanie programu, niezależną odpowiedzialność uczelni za efekty i ich walidację, a następnie pomiar zastosowania kompetencji w organizacji. Rozwój obejmuje także e-usługi, sprawniejszą obsługę kandydata oraz systematyczny monitoring jakości i satysfakcji. Nie chcę jednak zapowiadać nazw nowych kierunków, zanim nie zostaną formalnie zatwierdzone, obsadzone i przygotowane organizacyjnie. Każda nowość powinna mieć jasno określonego odbiorcę, realne uzasadnienie rynkowe i program, za który uczelnia może wziąć odpowiedzialność. Kandydatów zachęcam do śledzenia aktualnej oferty, a pracodawców — do współtworzenia z nami mapy kompetencji potrzebnych w kolejnych latach.

Gdyby miał przekonać niezdecydowaną osobę do podjęcia studiów podyplomowych jednym argumentem, co by to było?

Powiedziałbym: aktualna wiedza zwiększa wolność wyboru w życiu zawodowym. Rynek może zmienić zakres obowiązków, technologię, strukturę organizacji, a nawet znaczenie całych zawodów. Osoba, która systematycznie rozwija kompetencje, ma więcej możliwości reagowania na takie zmiany i rzadziej pozostaje zakładnikiem jednego scenariusza kariery. Studia podyplomowe mogą pomóc pogłębić specjalizację, przygotować się do nowej odpowiedzialności albo bezpieczniej rozpocząć zmianę zawodową. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że nie są one kolejnym stopniem studiów i nie nadają nowego tytułu zawodowego, a ich ukończenie jest potwierdzane świadectwem. Ich wartość mierzy się zatem nie rangą nowego tytułu, ale zdolnością wykorzystania wiedzy w działaniu. Dają też przestrzeń do uporządkowania doświadczeń i skonfrontowania własnych sposobów działania z wiedzą ekspertów oraz praktyką innych uczestników.

Jeżeli ktoś rozważa UAFM, powinien zestawić program ze swoim celem i zadać zespołowi Kolegium wszystkie istotne pytania. Pierwszym krokiem nie musi być natychmiastowy zapis, może nim być świadoma konsultacja i wybór najlepszej ścieżki. Kompetencje jutra zdobywa się dziś, ponieważ jutro wykorzystamy tylko te szanse, do których przygotujemy się odpowiednio wcześniej.

NOWY ROK Z NOWĄ ENERGIĄ
WYDZIAŁ LEKARSKI CZEKA NA STUDENTÓW



„JESTEŚMY ŚWIETNIE PRZYGOTOWANI NA PRZYJĘCIE NOWYCH STUDENTÓW". ROZMOWA Z DZIEKANEM WYDZIAŁU LEKARSKIEGO DR. JANUSZEM LIGĘZĄ.
UNIWERSYTET ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO W KRAKOWIE REALIZUJE WŁAŚNIE WART PONAD 30 MLN ZŁ PROJEKT MODERNIZACJI INFRASTRUKTURY DYDAKTYCZNEJ, FINANSOWANY Z KRAJOWEGO PLANU ODBUDOWY.

Od kilku miesięcy wszyscy obserwowaliśmy remonty, przeprowadzki i montaż nowego wyposażenia. To był intensywny czas.

Szeroki zakres prac modernizacyjnych w Collegium Medicum stwarzał pewne utrudnienia. Remonty pomieszczeń czy instalacji wymagały czasem zmian w planie zajęć. Instalację nowego sprzętu czy przenoszenie pracowni staraliśmy się organizować w czasie wolnym od zajęć, ale nie obyło się bez odrobiny kurzu i stukania za ścianą. Wszystko to wymagało cierpliwości zarówno od studentów, jak i pracowników. Dziś jednak możemy powiedzieć, że było warto.

Jakie zmiany zastaną studenci, którzy już niebawem rozpoczną nowy rok akademicki?

To największa w historii uczelni, po oddaniu do użytku budynku D, inwestycja w rozwój Collegium Medicum. Projekt nie ogranicza się jedynie do zakupu nowego sprzętu — jego celem było stworzenie nowoczesnego środowiska kształcenia. Zmodernizowaliśmy i doposażyliśmy laboratoria nauk podstawowych, prosektorium i pracownie anatomii, biologii molekularnej, mikrobiologii czy biochemii. Zwiększyliśmy liczbę stanowisk dydaktycznych, dzięki czemu więcej studentów będzie mogło pracować jednocześnie na nowoczesnym sprzęcie.

Dużo zmieniło się również w zakresie warunków studiowania i wsparcia studentów. Powstały nowe przestrzenie do samodzielnej nauki, nowo-

czesne zaplecze egzaminacyjne oraz Biuro Obsługi Studentów działające w formule one-stop shop, które usprawnia załatwianie spraw administracyjnych.

Jednym z najważniejszych elementów projektu jest rozwój Wieloprofilowego Centrum Symulacji Medycznej.

Tak, ponieważ współczesna medycyna uczy przede wszystkim przez praktykę. Dzięki środkom z KPO znacząco rozbudowaliśmy Centrum Symulacji Medycznej. Powstały nowe pracownie intensywnej terapii dla dorosłych i dzieci, diagnostyki ultrasonograficznej, komunikacji medycznej, laparoskopii, badań fizykalnych oraz przygotowania do praktyki pielęgniarskiej.
Wyposażyliśmy je w nowoczesne symulatory wysokiej wierności, trenażery, aparaty USG, defibrylatory i systemy audiowizualne wykorzystywane podczas realistycznych scenariuszy klinicznych. Studenci uczą się najpierw w bezpiecznych, kontrolowanych warunkach, a dopiero później trafiają do szpitali i pracują z pacjentami.

Mija dziesięć lat od uruchomienia kierunku lekarskiego. Jak dziś ocenia Pan przyjęty model kształcenia lekarzy?

Dziesięć lat to dobry moment na pierwsze podsumowania. W tym roku wypuściliśmy już piąty rocznik absolwentów i z pełnym przekonaniem możemy powiedzieć, że nasza modułowa, holistyczna koncepcja nauczania sprawdziła się bardzo dobrze. Studenci nie uczą się pojedynczych przedmiotów w oderwaniu od siebie. Od początku poznają budowę organizmu, fizjologię i mechanizmy chorób jako wzajemnie powiązane elementy. Najlepszym potwierdzeniem są opinie absolwentów. Podkreślają, że taki sposób nauki pozwolił im lepiej rozumieć medycynę, a nie tylko zapamiętywać fakty. Dzięki temu łatwiej budowali wiedzę kliniczną i pewniej przygotowywali się do Lekarskiego Egzaminu Końcowego.

Na czym polega przewaga takiego modelu nauczania?

Student skupia się na konkretnym układzie organizmu. Poznaje jego anatomię, histologię i fizjologię, a później wraca do tych samych zagadnień podczas zajęć klinicznych z kardiologii, pulmonologii czy chirurgii. Wiedza tworzy spójną całość. To przekłada się również na organizację studiów. Zamiast kilku bardzo obszernych egzaminów studenci zaliczają mniejsze moduły, dzięki czemu nauka jest bardziej uporządkowana i mniej stresująca.

Medycyna, jak wiadomo, to „gra" zespołowa. Czy ścieżki kształcenia studentów różnych kierunków medycznych przecinają się? Czy studenci mają szansę uczyć się wspólnie?

Współczesna medycyna opiera się na pracy zespołowej. Dlatego uczymy nie tylko procedur medycznych, ale również komunikacji, współpracy i wzajemnego zrozumienia kompetencji poszczególnych zawodów. To umiejętności, których nie zastąpi żadna technologia. Wprowadzamy zajęcia interprofesjonalne, podczas których wspólnie pracować będą studenci kierunku lekarskiego, pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego.

A skoro o technologiach mowa — jaką rolę w kształceniu odgrywa sztuczna inteligencja?

AI już dziś wspiera mocno diagnostykę obrazową czy histopatologię. Dlatego wprowadzamy te zagadnienia do programu studiów. Studenci uczą się korzystać z nowoczesnych narzędzi, ale jednocześnie rozumieją, że sztuczna inteligencja ma wspierać lekarza, a nie go zastępować. Równie ważna jest cyfryzacja ochrony zdrowia. Pracujemy na systemach elektronicznej dokumentacji medycznej, uczymy prowadzenia e-dokumentacji, wystawiania e-recept czy e-skierowań. To dziś codzienność w placówkach medycznych.

Jakich kompetencji oczekuje się dziś od absolwentów kierunków medycznych?

Wiedza pozostaje fundamentem, również w czasach, gdy jest na wyciągnięcie kciuka. Niemniej ważne są umiejętności komunikacyjne, praca

zespołowa, profesjonalny kontakt z pacjentem oraz zdolność analitycznego myślenia, których nie zastąpią najlepiej rozwinięte modele AI. Chcemy, aby nasi absolwenci rozumieli medycynę, byli profesjonalistami na wielu polach. Chcemy, żeby potrafili łączyć informacje, wyciągać wnioski i na ich podstawie podejmować odpowiedzialne decyzje diagnostyczne i terapeutyczne.

Dlaczego maturzysta zainteresowany medycyną powinien wybrać właśnie Collegium Medicum Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego?

Oferujemy nowoczesny program kształcenia, świetnie wyposażone laboratoria i jedno z najlepiej rozwijających się Centrów Symulacji Medycznej. Dysponujemy także rozbudowaną bazą kliniczną oraz współpracujemy z wieloma szpitalami w Krakowie, reprezentującymi wysokie standardy opieki medycznej. A przede wszystkim zgromadziliśmy kadrę, która naucza z wielką pasją i czerpie dużą satysfakcję z pracy ze studentami.

A co o studiowaniu myślą studenci V roku kierunku lekarskiego?

Najważniejsze jest to, że na medycynie nie ma głupich pytań. Nasi wykładowcy są pomocni i otwarci. Cierpliwie odpowiadają na pytania i dbają o to, by każdy student dobrze rozumiał omawiane zagadnienia. Jakość kształcenia, zaplecze i możliwości rozwoju, jakie daje nam Frycz są warte tego, by zainwestować w swoją przyszłość. Podział na uczelnie publiczne i niepubliczne nie ma znaczenia.

Kinga Stańda

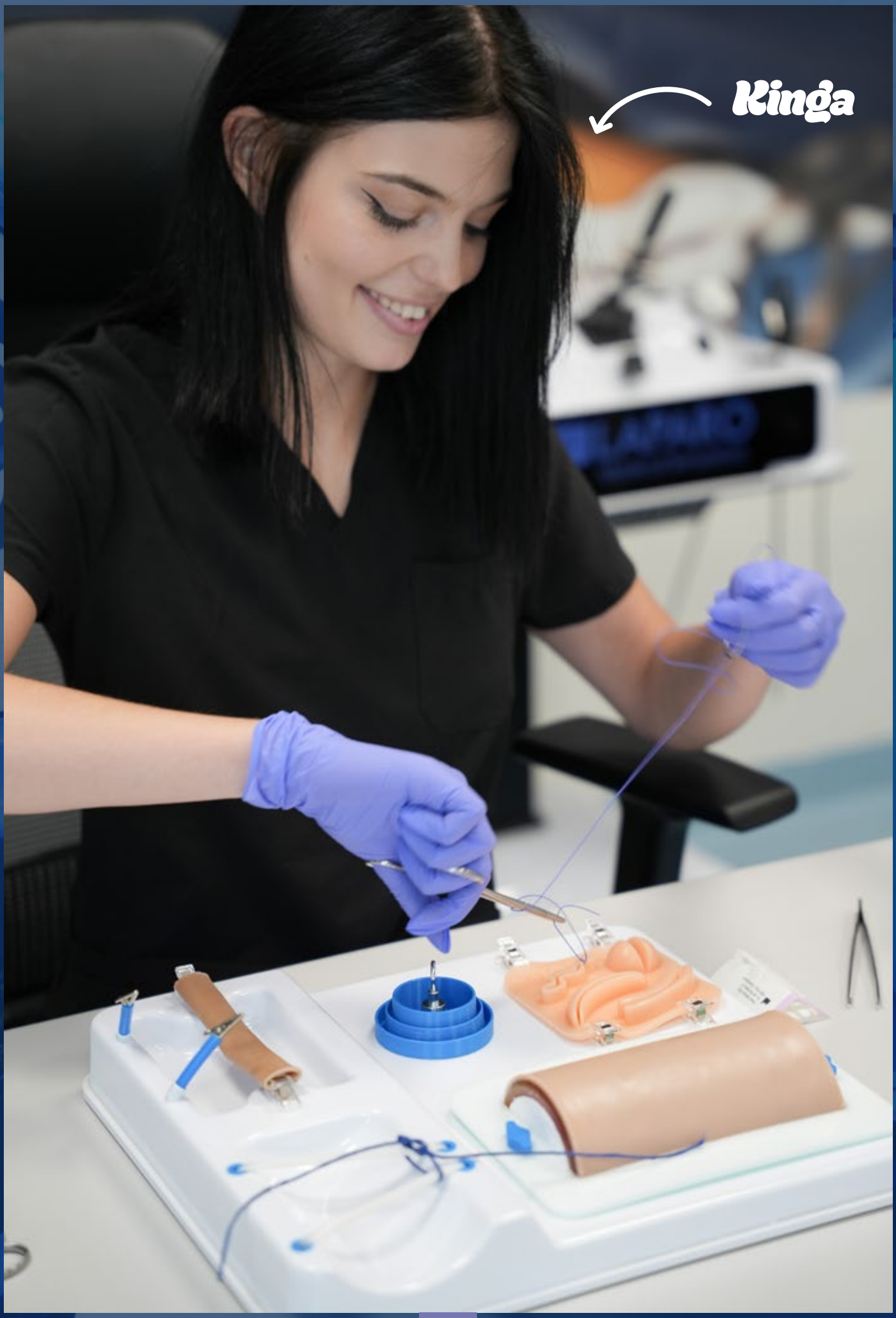


Bardzo dobrze studiuje mi się na naszej uczelni. Jestem zadowolona z poziomu kształcenia i organizacji zajęć. Atutem Wydziału Lekarskiego jest Centrum Symulacji Medycznej. Dzięki nowoczesnemu sprzętowi możemy ćwiczyć umiejętności praktyczne — m.in. laparoskopię, szycie chirurgiczne czy postępowanie w sytuacjach nagłych — w bezpiecznych warunkach, jeszcze przed pracą z pacjentami.

Zuzanna Płuciennik

Zgadzam się z Zuzanną. Rzeczywiście mamy się czym chwalić, jeżeli chodzi o laparoskopy, nowe aparaty USG, specjalistyczne stanowiska do nauki procedur medycznych, co znacząco wspiera kształcenie nas jako przyszłych lekarzy. Nie wszystkiego można nauczyć się podczas zajęć klinicznych, dlatego symulacje dają możliwość rozwijania praktycznych umiejętności w bezpiecznym środowisku. To przestrzeń, w której możemy ćwiczyć, zdobywać doświadczenie, a nawet popełniać błędy i wyciągać z nich wnioski — zanim spotkamy się z pacjentem.

Igor Kołodziej


Kinga


Igor


Zuzanna


AMBULANS
PAŃSTWOWE RATOWNICTWO MEDYCZNE


EMERGENCY





META I START



Lato na Uniwersytecie ma dwa oblicza. Z jednej strony jest to czas odbioru dyplomu i zamknięcia ważnego etapu życia, z drugiej — moment pierwszych decyzji, składania dokumentów i ekscytacji przed rozpoczęciem studiów. Jedni przekraczają metę, inni właśnie ustawiają się na starcie. Wszystkich łączy jedno — początek nowej drogi. Hanna Kaczmarkiewicz i Aleksandra Buła obroniły w tym roku prace inżynierskie na kierunku architektura i z dumą prezentują swoje projekty.

— Moja praca dyplomowa dotyczy projektu centrum surfingowego wraz z ośrodkiem integracji społecznej na wyspie Lombok w Indonezji. To założenie łączy funkcję turystyczną, sportową i społeczną, czerpiąc inspirację z lokalnej architektury, klimatu tropikalnego oraz kultury Sasak. Głównym celem było stworzenie miejsca otwartego zarówno dla odwiedzających wyspę, jak i dla lokalnej społeczności — mówi Hanna.

— Praca dyplomowa Kátharsis to projekt Centrum Świadomości Klimatycznej zlokalizowanego u podnóża lodowca Bøyabreen w Norwegii. Powstał on z potrzeby pokazania zmian klimatycznych nie przez przekaz informacyjny, lecz przez bezpośrednie doświadczenie ich skutków. Założeniem projektu było stworzenie architektury, która angażuje wszystkie zmysły i pozwala odbiorcy odczuć zmieniający się krajobraz. Zobaczyć jego piękno, ale także kruchość i nieuchronność zachodzących przemian. Światło, dźwięk, temperatura i kontakt z naturą stają się elementami narracji budującymi emocjonalną więź z miejscem — opowiada Aleksandra.

Dumy ze swoich dyplomantek nie kryje dr inż. arch. Maria Katarzyna Banasik-Petri, prodziekan Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych: — Wybór tematów pokazuje pokolenie zaangażowane spo-

łecznie, zwracające szczególną uwagę na projektowanie inkluzywne i zrównoważony rozwój. Dla tych młodych twórców ekologia nie oznacza jedynie wykorzystywania nowych technologii, ale przede wszystkim myślenie kategoriami biofilii oraz projektowanie architektury, która odpowiada na wyzwania globalnego ocieplenia i kryzysu klimatycznego. Młodzi architekci projektują z ogromnymi emocjami, wykazują się empatią i wrażliwością na potrzeby społeczności, dla których pracują. Co warte podkreślenia, nie boją się nowych miejsc i nie ograniczają się wyłącznie do polskich lokalizacji — inspiruje ich cały świat, co doskonale widać w ich odważnych projektach dyplomowych.

— Studia nauczyły mnie — dodaje Aleksandra — odpowiedzialności za podejmowane decyzje, pracy pod presją czasu, współpracy z innymi oraz konsekwentnego dążenia do celu.

— To był wymagający, ale niezwykle cenny czas, który dobrze przygotował mnie do rozpoczęcia pracy w zawodzie architekta — uzupełnia Hanna.













W lipcu rozpoczęły się rozmowy kwalifikacyjne na kierunek aktorstwo. Wśród kandydatów, którzy mogą wyjechać na wakacje z indeksem w kieszeni, są Zofia Ścigaj i Bianka Grodzka.

Zofia przyjechała na egzamin z Zielonej Góry. — Towarzyszyły mi ogromne emocje i stres, ale jestem bardzo szczęśliwa. Członkowie komisji poświęcili mi dużo czasu, mogłam w pełni się zaprezentować, a co najważniejsze, otrzymałam informację zwrotną. Z doświadczeń w innych szkołach aktorskich wiem, że wcale nie jest to standard — mówi.

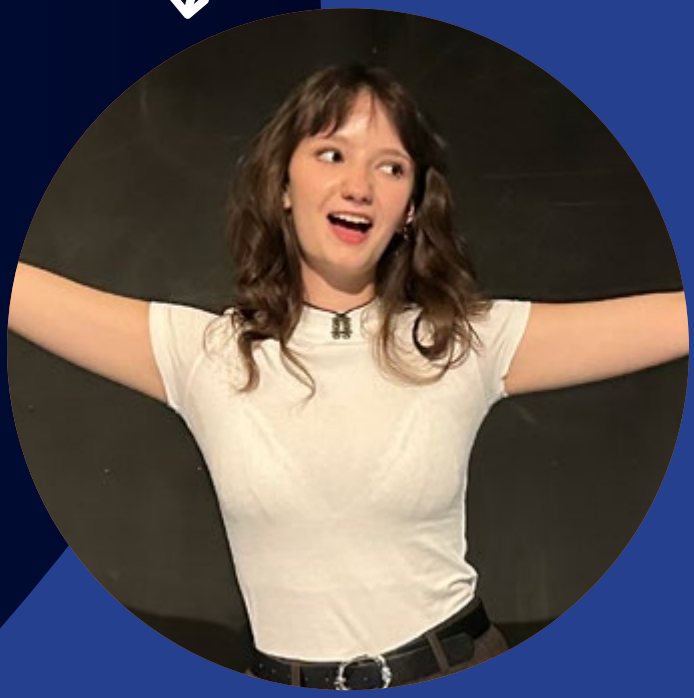
Zofia jest wokalistką i gitarzystką duetu Atawizm, pisze także teksty piosenek. Marzy o pracy w teatrze, ale interesują ją również film i dubbing. Napisała i wyreżyserowała monodram z autorską muzyką. Studiowała wiedzę o teatrze, jednak uznała, że zamiast opisywać, co zobaczyła na scenie, chce sama na niej stanąć.

Druga z kandydatek przyjechała z Warszawy. — O aktorstwie marzę od dziecka. To dla mnie coś bardzo osobistego — dialog z drugim człowiekiem i możliwość przeżywania setek różnych żyć. Przyjechałam z wielkimi nadziejami. I one się spełniły! — opowiada Bianka. Razem z mamą obejrzała wszystkie materiały filmowe o Wydziale Aktorskim, również te publikowane w mediach społecznościowych. Dzięki temu dowiedziały się, jak wyglądają studia i postanowiły przyjechać do Krakowa. Śledziły pierwsze dyplomy studentów aktorstwa i Bianka chce współtworzyć historię młodego wydziału.

— W tym roku spotkaliśmy wielu niezwykle ciekawych, wrażliwych młodych ludzi, u których marzenie o scenie dojrzewało przez lata — mówi dr Juliusz Chrząstowski, dziekan Wydziału Aktorskiego. — Niektórzy ukończyli już inne studia, inni mają dopiero 18 lat i są prosto po maturze. Przyjechali do nas z różnych stron Polski, z marzeniami o aktorstwie i odwagą, żeby je realizować. Tym bardziej cieszy mnie, że nasz Wydział Aktorski może otworzyć przed nimi nowe możliwości. Są wśród nich muzycy, autorzy tekstów, poeci. Zapowiada się bardzo twórczy i inspirujący rok.

Każde lato na Uniwersytecie ma wyjątkowy rytm. Jedni zamykają ważny rozdział swojego życia, a inni właśnie otwierają nowy. Absolwentom życzymy powodzenia w życiu zawodowym i odwagi do zmieniania świata. Nowym studentom — ciekawości, wytrwałości i tego, by lata spędzone na Uniwersytecie stały się początkiem pięknej przygody.

Bianka



Zofia





TEAM FRYCZ
RZECZNICZKI UNIWERSYTETU



Najczęściej trafiamy do nich wtedy, gdy pojawiają się pytania, wątpliwości lub trudne sytuacje. Tym razem to one opowiadają o sobie. Przedstawiamy sylwetki rzeczniczek Uniwersytetu — ich doświadczenie, inspiracje oraz to, co w pracy na rzecz społeczności akademickiej jest dla nich najważniejsze.

Dr Agnieszka Bednarczyk-Płachta
Rzecznik dyscyplinarny do spraw studentów

Na Uniwersytecie Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie jestem adiunktem na Wydziale Prawa. Od wielu lat prowadzę zajęcia z prawa administracyjnego, postępowania administracyjnego oraz zamówień publicznych. Szczególnie cenię sobie pracę ze studentami — od wielu lat jestem opiekunem Sekcji Prawa Administracyjnego Studenckiej Poradni Prawnej, która po raz kolejny zajęła pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Rankingu Wydziałów Prawa „Rzeczpospolitej". Wspólnie ze studentami rozwiązujemy rzeczywiste problemy prawne i pokazujemy, że prawo administracyjne może być praktyczne, ciekawe i bliskie ludziom. To właśnie od studentów otrzymałam dwukrotnie statuetkę „Tytana Pracy", która pozostaje dla mnie jednym z najcenniejszych wyróżnień, bo jest wyrazem ich zaufania i uznania.

Studenci znają mnie nie tylko z zajęć. Wspólnie angażujemy się w liczne inicjatywy społeczne, organizujemy symulacje rozpraw sądowych i wydarzenia popularyzujące wiedzę prawną. Zależy mi, aby studia były nie tylko zdobywaniem wiedzy, ale także okazją do rozwijania praktycznych umiejętności, odpowiedzialności i zaangażowania.

Z postępowaniami dyscyplinarnymi jestem związana od 2009 roku, kiedy rozpoczęłam pracę w Dziale Spraw Studenckich. Dziś, jako Rzecznik Dyscyplinarny do Spraw Studentów, prowadzę postępowania wyjaśniające i dbam o to, aby każda sprawa była rozpatrywana rzetelnie, obiektywnie i z poszanowaniem praw studentów. Zależy mi na tym, aby każdy student miał poczucie, że został wysłuchany, zrozumiany i potraktowany z szacunkiem. Wierzę, że rolą rzecznika jest nie tylko egzekwowanie zasad obowiązujących w społeczności akademickiej, ale także budowanie kultury dialogu, odpowiedzialności i wzajemnego zaufania. Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa administracyjnego, a obecnie także ochrony ludności, obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego. Są to zagadnienia, które w ostatnich latach nabrały wyjątkowego znaczenia praktycznego. Staram się prowadzić badania w taki sposób, aby ich efektem były rozwiązania przydatne dla administracji publicznej, samorządów i praktyków prawa. Jestem autorką i współautorką publikacji z tego zakresu. Równolegle wykonuję zawód radcy prawnego, współpracując z administracją publiczną. Cenię możliwość łączenia doświadczeń praktycznych z pracą naukową i dydaktyczną.

Prywatnie jestem mamą dwójki dzieci — syna i córki. Moją największą pasją są podróże i odkrywanie nowych miejsc, choć przy łączeniu pracy naukowej, wykonywania zawodu radcy prawnego i życia rodzinnego czasu na pasje pozostaje zdecydowanie mniej, niż bym chciała. Czasem żartuję, że w takim układzie moje dodatkowe zainteresowania powinny raczej obejmować domową logistykę, sprzątanie i gotowanie. Na szczęście zawsze udaje się znaleźć chwilę, aby zaplanować kolejny wyjazd.



Dr Kinga Piwowarska

Rzecznik akademicki ds. równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji

W 2007 roku rozpoczęłam studia w ówczesnej Krakowskiej Szkole Wyższej. Już wtedy, gdy obserwowałam zaangażowanie i pasję moich wykładowców, zrodziło się we mnie marzenie, by kiedyś stanąć po drugiej stronie sali i zostać nauczycielem akademickim. Dziś mogę z satysfakcją powiedzieć, że to marzenie się spełniło.

Jestem doktorem nauk prawnych, adwokatem i adiunktem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie. Specjalizuję się w prawie pracy, zabezpieczeniu społecznym oraz administracyjnoprawnych aspektach zatrudnienia i pomocy socjalnej. Prowadzę zajęcia ze studentami i jako opiekun

naukowy sekcji Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Studenckiej Poradni Prawnej staram się przekazywać im nie tylko wiedzę teoretyczną, ale przede wszystkim praktyczne umiejętności. Jestem również członkinią Polskiej Sieci Naukowej Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego „Cooperante" oraz regularnie uczestniczę w konferencjach naukowych w kraju i za granicą.

Prawo staram się przybliżać także poza murami uczelni. Publikuję artykuły w „Gazecie Prawnej", bo wierzę, że zrozumienie przepisów powinno być dostępne dla każdego. Cenię różnorodność mojej pracy — możliwość łączenia działalności naukowej, praktyki adwokackiej i publicystycznej. Funkcja Rzecznika Akademickiego jest dla mnie przede wszystkim odpowiedzialnością za ludzi. Wiem, z jakimi problemami mierzą się zarówno studenci, jak i pracownicy uczelni. Sama doświadczyłam bardzo trudnego okresu po stracie bliskiej osoby. Wtedy ogromnym wsparciem okazali się moi współpracownicy i studenci. To doświadczenie utwierdziło mnie w przekonaniu, jak ważna jest obecność drugiego człowieka. Dziś staram się pomagać innym, aby nasza społeczność akademicka była miejscem opartym na wzajemnym szacunku, zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa.

Prywatnie jestem szczęśliwą opiekunką springer spaniela angielskiego o imieniu Como. Razem z mężem uwielbiamy podróżować, szczególnie do Włoch, poznawać nowe miejsca, ludzi i kultury. Wolny czas spędzam aktywnie — jeżdżę na rowerze po górskich trasach, gram w tenisa, śledzę zawody Formuły 1. Jesienią i zimą z kolei odnajduję spokój przy kole garncarskim, tworząc ceramiczne naczynia.

Największą przyjemność sprawia mi chwila, gdy mogę usiąść przy kominku z kawą w kubku, który sama ulepiłam, i dobrą książką.



Dr Renata Pawlik
Rzecznik dyscyplinarny ds. nauczycieli akademickich

Z Uniwersytetem Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie związana jestem od 2003 roku. Przez ponad dwie dekady miałam możliwość rozwijać tu swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną, poznając Uczelnię z różnych perspektyw. To doświadczenie jest dziś fundamentem mojej pracy jako Rzecznika Dyscyplinarnego ds. Nauczycieli Akademickich UAFM.
Studia magisterskie i doktoranckie ukończyłam na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W rozprawie doktorskiej zajęłam się problematyką odpowiedzialności karnej związanej z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pojazdów mechanicznych. Swoje wykształcenie uzupełniałam następnie m.in. poprzez aplikację sądową oraz szereg studiów podyplomowych.

W swojej pracy od lat staram się łączyć wiedzę teoretyczną z doświadczeniem praktycznym — dostrzegam w tym nie tylko wartość zawodową, ale również ważny element rozwoju akademickiego. Prawo, które pozostaje przedmiotem moich badań i dydaktyki, jest bowiem żywą dziedziną,

której sens najpełniej ujawnia się w zetknięciu z rzeczywistymi problemami i ludzkimi sprawami. Dlatego konsekwentnie rozwijam swoje kompetencje, czerpiąc zarówno z pracy naukowej, jak i doświadczeń praktycznych oraz kontaktu z różnymi środowiskami prawniczymi i akademickimi. Pracę na Uniwersytecie rozpoczęłam jako asystent, następnie zostałam adiunktem w Instytucie Prawa Karnego i Kryminologii w Katedrze Prawa Karnego. Przez lata pełniłam również m.in. funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego ds. Studentów, Koordynatora Wydziałowego ECTS oraz Prodziekana Wydziału Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych.

Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa karnego (w szczególności odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji), konstytucyjnych podstaw odpowiedzialności karnej, granic kryminalizacji i penalizacji oraz prawa karnego gospodarczego. Ważnym obszarem moich badań pozostaje także prawo karne materialne w ujęciu prawnoporównawczym. Istotną częścią mojego rozwoju naukowego były staże badawcze w ośrodkach akademickich w Niemczech, Francji, Austrii, Wielkiej Brytanii i na Litwie.

Wieloletnia równoległa aktywność w życiu akademickim i praktyce prawniczej nauczyła mnie, że odpowiedzialność za przestrzeganie reguł nigdy nie sprowadza się do samego stosowania przepisów. Wymaga ich rozumienia, ale także niezależności osądu, umiejętności wysłuchania różnych racji i dostrzeżenia okoliczności, w jakich doszło do określonego zdarzenia. Za każdą sprawą dyscyplinarną stoi bowiem nie tylko określony stan faktyczny, lecz przede wszystkim człowiek i jego relacja ze wspólnotą akademicką. Funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego ds. Nauczycieli Akademickich traktuję zatem jako odpowiedzialność za właściwe wyważenie tych dwóch perspektyw: wymagań, jakie stawia prawo i standard akademicki, oraz indywidualnego charakteru każdej sprawy. Zależy mi na tym, by podejmowane czynności zawsze oparte były na faktach, wolne od uprzedzeń i poprzedzone wnikliwą analizą. Uważam, że konsekwentne przestrzeganie standardów nie stoi w sprzeczności z budowaniem zaufania — przeciwnie, to właśnie jasne zasady, ich równe stosowanie i przewidywalność postępowania tworzą podstawę wiarygodności Uczelni i poczucia bezpieczeństwa jej społeczności.

Poza nauką i praktyką prawa szczególne miejsce zajmuje w moim życiu architektura, malarstwo, motoryzacja i turystyka. Sztuka i architektura są dla mnie źródłem inspiracji i wrażliwości na piękno, motoryzacja — fascynującym połączeniem technologii, designu i historii, natomiast podróże pozwalają poznawać nowe miejsca, kultury i perspektywy. Zainteresowania te stanowią ważną przeciwwagę dla wymagającej pracy zawodowej i pozwalają zachować właściwy balans oraz ciekawość świata — również poza obszarem prawa i Uniwersytetu.



Karolina Gudz
Rzecznik Praw Studenta

Studiuję prawo — zaczynam piąty, ostatni rok. Od początku angażuję się w działalność samorządową oraz sprawy studentów, dlatego dobrze znam wyzwania, z jakimi mierzy się nasza społeczność akademicka.

Propozycję objęcia funkcji Rzecznika Praw Studenta odebrałam jako wyraz zaufania, ale przede wszystkim jako zobowiązanie i szansę na realne działania na rzecz studentów. W moim przekonaniu na uczelni potrzebna jest osoba, która w sposób niezależny będzie wspierać studentów w kwestiach związanych z ich prawami oraz pomagać w prowadzeniu dialogu z władzami uczelni. To nowa funkcja, więc spoczywa na mnie szczególna odpowiedzialność za wyznaczenie standardów działania.

Pełnię na Uczelni także inne funkcje. Jestem Wiceprzewodniczącą Rady Uczelnianej Samorządu Studentów oraz członkiem Senatu UAFM, Komisji ds. Jakości Kształcenia i Komisji Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich. Dzięki temu mogę reprezentować studentów, współorganizować wydarzenia naukowe oraz uczestniczyć w działaniach wpływających na funkcjonowanie Uczelni. Doświadczenie zawodowe zdobywam w kancelariach prawnych, gdzie mam możliwość poznawania praktycznych aspektów wykonywania zawodu. Zależy mi na ciągłym rozwoju i poszerzaniu kompetencji, które pozwalają mi lepiej rozumieć funkcjonowanie prawa oraz skuteczniej wykorzystywać wiedzę zdobytą podczas studiów.

Interesuję się finansami oraz psychologią — szczególnie książkami poświęconymi rozwojowi człowieka i mechanizmom ludzkich zachowań. Wolny czas chętnie poświęcam na taniec, co pozwala mi zachować równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem.

Szczegółowe opisy zadań rzeczników dostępne na stronach:

https://uafm.edu.pl/uniwersytet/rzecznicy-i-pelnomocnicy

https://uafm.edu.pl/uniwersytet/jednostki/rzecznik-praw-studenta





JAK KSZTAŁCIĆ NAUCZYCIELI W ŚWIECIE, KTÓRY ZMIENIA SIĘ SZYBCIEJ NIŻ SZKOŁA?

ROZMOWA Z DR HAB. TERESĄ OLEARCZYK, PROF. UAFM



Wiedza to dziś za mało. W dobie sztucznej inteligencji, mediów społecznościowych i błyskawicznego dostępu do informacji nauczyciel musi być przede wszystkim przewodnikiem, autorytetem i mistrzem. O tym, czego najbardziej brakuje współczesnej edukacji, i jak powinno wyglądać przygotowanie nauczycieli, rozmawiamy z dr hab. Teresą Olearczyk, prof. UAFM, pedagogiem, psychologiem społecznym, wykładowcą na Wydziale Nauk Społecznych i Filologii UAFM.

Mówi się dziś o kryzysie edukacji. Czego — Pani zdaniem — najbardziej brakuje współczesnej szkole?

Najbardziej brakuje tego, czego nie da się zmierzyć testem. Kompetencji miękkich: kultury osobistej, empatii, umiejętności słuchania, prowadzenia dialogu i rozwiązywania konfliktów. Coraz częściej spotykamy ludzi doskonale wyposażonych w wiedzę, ale mających trudności z poprawną komunikacją, budowaniem relacji i właściwego dystansu, czy zachowaniem hierarchii. Szkoła powinna kształcić nie tylko specjalistów, lecz przede wszystkim odpowiedzialnych za słowa i dojrzałych w działaniu ludzi.

Czy szkoła zbyt mocno koncentruje się dziś na przekazywaniu wiedzy?

Pytanie jest trudne, bo jeżeli do zdania matury wystarczy 30% wiedzy, to zrozumiałe, że rozpoczynający studia młody człowiek posiada 70% niewiedzy. Wiedza jest ważna, ale przestała być dobrem deficytowym. Jest wiele źródeł wiedzy i wielu młodych ludzi z nich korzysta. Dostęp do informacji mamy „w kieszeni". Znacznie trudniejszą sztuką jest odróżnienie prawdy od opinii, faktów od manipulacji czy dezinformacji. Dlatego szkoła powinna uczyć samodzielnego, krytycznego i analitycznego myślenia (tzw. gimnastyki umysłu) oraz odpowiedzialnego korzystania z nowych technologii. A z tym, sądząc po wynikach tegorocznej matury, nie jest najlepiej (20% uczniów egzaminu dojrzałości nie zdało).

Jak w tej rzeczywistości zmienia się rola nauczyciela?

Nauczyciel nie musi już być „chodzącą encyklopedią", jedynym „właścicielem" wiedzy. Potrzebny jest raczej przewodnik po życiu, który pomaga młodym ludziom odnaleźć się w świecie nadmiaru informacji, nauczy nie tylko selekcjonowania wiedzy, ale też zachęci do refleksji, zadawania pytań, budowania własnego systemu wartości. To rola mentora i facylitatora, a nie wyłącznie osoby przekazującej treści programowe.

Jak zatem powinno wyglądać przygotowanie przyszłych nauczycieli?

Postawiłabym to pytanie nieco inaczej: czy i jak są przygotowani ci, którzy mają przygotowywać młode pokolenie do życia w świecie, w którym wiedza przyrasta w niespotykanym dotąd tempie?
Tempo zmian sprawia, że programy studiów nie nadążają za rzeczywistością. Dlatego nauczyciel powinien nieustannie aktualizować swoją wiedzę, otwierać się na nowe technologie i rozwijać kompetencje interdyscyplinarne. Jednocześnie nie może zapominać o tym, co stanowi fundament jego zawodu — umiejętności budowania relacji, autorytecie, kulturze osobistej i odpowiedzialności za drugiego człowieka.

To zadanie rozpoczyna się na uczelni, ale nie kończy wraz z odebraniem dyplomu. Przeciwnie — zawód nauczyciela wymaga nieustannej pracy nad sobą, rozwijania inteligencji emocjonalnej i gotowości do uczenia się przez całe życie.
Nie jest to nowa idea. Już w 1972 roku Międzynarodowa Komisja ds. Rozwoju Edukacji pod przewodnictwem Edgara Faure'a, w raporcie UNESCO Uczyć się, aby być (Apprendre à être), wskazywała, że powinnością i obowiązkiem każdego człowieka — a szczególnie nauczyciela — jest uczenie się przez całe życie. To przesłanie pozostaje dziś równie aktualne, a może nawet ważniejsze niż pół wieku temu.

Czy nauczyciele również mają od kogo się uczyć?

Od bardzo wielu osób. Od praktyków, ekspertów, mentorów, ale także — paradoksalnie — od własnych uczniów. Dotyczy to zwłaszcza nowych technologii i sprawności cyfrowej. Młodzi ludzie często poruszają się w tym świecie z ogromną swobodą i mogą być dla nauczycieli cennymi przewodnikami. To jednak nie oznacza odwrócenia ról, lecz budowanie partnerstwa opartego na wzajemnym szacunku.
Rodzimy się w jednej rzeczywistości, a odchodzimy w zupełnie innej. Zygmunt Bauman trafnie opisał ten proces, mówiąc o płynnej nowoczesności. W świecie nieustannej zmiany nikt nie ma monopolu na wiedzę. Możemy i powinniśmy uczyć się od siebie nawzajem.
Młodzi wnoszą świeżość, odwagę, wyobraźnię i otwartość na przyszłość. Nauczyciele mają doświadczenie, pamięć przeszłości, umiejętność dostrzegania konsekwencji i szerszej perspektywy. Dopiero spotkanie tych dwóch światów daje szansę na prawdziwą edukację.
Warto przypomnieć słowa Adama Asnyka: „Daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia! Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia". Każde pokolenie buduje świat na nowo. Rolą nauczyciela nie jest zatrzymywanie zmian, lecz mądre towarzyszenie młodym ludziom w ich odkrywaniu. Nieprzypadkowo Adam Mickiewicz w Odzie do młodości pisał o energii i sile młodego pokolenia. Młodość wnosi entuzjazm i odwagę, doświadczenie — rozwagę i odpowiedzialność. Edukacja potrzebuje jednego i drugiego.

W swoich wystąpieniach dużo miejsca poświęca Pani kulturze języka. Dlaczego jest ona tak ważna?

Język jest odbiciem sposobu myślenia. To, co rodzi się w umyśle, znajduje odzwierciedlenie w słowach. Nieprzypadkowo w dyplomacji umiejętność mówienia, ale także milczenia we właściwym momencie, uchodzi za jedną z najważniejszych cnót. Jeżeli nie dbamy o poprawność wypowiedzi, z czasem tracimy również precyzję myślenia. Coraz częściej obserwujemy ubogie słownictwo, trudności z budowaniem logicznych argumentów czy prowadzeniem dyskusji. Szkoła powinna uczyć czytania ze zrozumieniem, pięknego mówienia, retoryki i kultury dyskusji. Oczywiście szkoła nie zastąpi domu rodzinnego. To właśnie w rodzinie dziecko po raz pierwszy uczy się języka, szacunku i sposobu komunikowania się z innymi. Jednak współczesność stawia przed szkołą coraz większe wymagania. Coraz częściej nauczyciele muszą uzupełniać to, czego młodzi ludzie nie wynoszą z domu. To temat na osobną, bardzo potrzebną debatę o odpowiedzialności rodziny i szkoły za wychowanie kolejnych pokoleń. Być może nadszedł czas na ogólnopolską dyskusję nie tylko o tym, jak uczyć, ale przede wszystkim czego najbardziej brakuje dziś w edukacji. Jestem przekonana, że odpowiedzią nie będzie wyłącznie więcej wiedzy, lecz większa troska o kulturę języka, umiejętność dialogu, krytyczne myślenie i wychowanie do odpowiedzialności.

Czy zatem potrzebny jest powrót do nauki retoryki i wystąpień publicznych?

Zdecydowanie tak. Uczniowie/studenci powinni uczyć się nie tylko odpowiadać na pytania testowe, ale także argumentować, prowadzić debatę, słuchać uważnie (ze zrozumieniem) drugiego człowieka i umiejętnie prezentować własne poglądy. To kompetencje, które przydają się przez całe życie, niezależnie od wykonywanego zawodu.

Często podkreśla Pani znaczenie relacji mistrz—uczeń. Czy we współczesnej szkole jest jeszcze miejsce na autorytety?

Młodzi nadal potrzebują mistrzów. Nie chodzi o nieomylnych profesorów, ale o ludzi, którzy własnym życiem pokazują, ile jest warta wiedza, kultura osobista i uczciwość — to nieprzemijające wartości. Droga do mistrzostwa czasem jest długa i wyboista, ale Nauczyciel—Mistrz nie jest reliktem przeszłości, lecz absolutnym imperatywem przetrwania kultury. Dawniej autorytet nauczyciela budowało nie tylko to, czego uczył, ale przede wszystkim to, jakim był człowiekiem. Liczyły się jego wiedza, sposób bycia, kultura osobista, stosunek do innych i wierność wyznawanym wartościom. To właśnie takie postawy pozostają w pamięci uczniów na całe życie.
Wiedza jest niezbędna, ale dopiero mądrość pozwala właściwie z niej korzystać. To ona pomaga podejmować dobre decyzje, zachować godność w trudnych chwilach i odnaleźć właściwy kierunek, gdy świat wokół szybko się zmienia. Nie bez powodu mówi się, że bogactwo może przyjść do człowieka samo, ale do mądrości trzeba dojść własną drogą. Mądrości nie należy mylić z cwaniactwem. Cwaniactwo pozwala czasem osiągnąć doraźny sukces, mądrość natomiast buduje trwały autorytet i uczy odpowiedzialności za siebie oraz innych.
Myślę, że właśnie takich nauczycieli — ludzi mądrych, a nie tylko dobrze wykształconych — najbardziej dziś potrzebuje szkoła.

Jaką rolę powinien dziś odgrywać uniwersytet przygotowujący przyszłych nauczycieli?

Uniwersytet nie kształci wyłącznie specjalistów w zakresie dydaktyki. Jego zadaniem jest formowanie ludzi świadomych swojej misji — nauczycieli, którzy będą wychowywać kolejne pokolenia, współtworzyć inteligencję i prawdziwe elity społeczne. Dlatego uczelnia powinna stawiać wysokie wymagania, zarówno w zakresie wiedzy, jak i postawy.
Zawód nauczyciela, a szczególnie nauczyciela akademickiego, należy do profesji szczególnego zaufania społecznego. W pewnym sensie można go porównać do zawodu lekarza. Lekarz troszczy się o zdrowie i życie człowieka, nauczyciel zaś kształtuje jego umysł, charakter i system wartości. Obaj ponoszą ogromną odpowiedzialność za przyszłość społeczeństwa.
Dlatego uczelnia powinna rozwijać nie tylko kompetencje zawodowe swoich studentów, ale także ich dojrzałość etyczną, kulturę osobistą, odpowiedzialność i szacunek dla drugiego człowieka.

Czy tak właśnie wygląda kształcenie pedagogów w naszym Uniwersytecie?

W naszym Uniwersytecie konsekwentnie budujemy model kształcenia oparty na najlepszych tradycjach akademickich, łącząc je z wyzwaniami współczesnego świata. Stawiamy studentom wysokie, ale rozsądne wymagania — nie tylko w zakresie wiedzy i kompetencji zawodowych, lecz także kultury osobistej, odpowiedzialności i etyki. Wierzymy, że nauczyciel powinien być nie tylko dobrze przygotowanym specjalistą, ale również człowiekiem, który własną postawą inspiruje innych.
Mam nadzieję, że wartości wyniesione z Uniwersytetu będą towarzyszyć naszym absolwentom przez całe życie. Wiedza może się zmieniać i wymaga ciągłego uzupełniania, natomiast uczciwość, szacunek dla drugiego człowieka, odpowiedzialność i odwaga pozostają trwałym drogowskazem. Chciałabym, aby były dla naszych absolwentów niczym światło latarni, pomagające odnaleźć właściwy kierunek także wtedy, gdy przyjdzie im mierzyć się z trudnymi decyzjami i wyzwaniami.
Nie bez powodu Jan Zamoyski pisał: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie". Choć słowa te zostały zapisane ponad czterysta lat temu, pozostają niezwykle aktualne. Jakość edukacji, poziom kultury i odpowiedzialność nauczycieli wprost przekładają się na przyszłość społeczeństwa. Dlatego kształcenie pedagogów jest jedną z najważniejszych misji każdego uniwersytetu.

Gdyby miała Pani przekazać jedną myśl przyszłym nauczycielom, co by to było?

Każde pokolenie nauczycieli staje przed innymi wyzwaniami. W historii polskiej pedagogiki złotymi zgłoskami zapisali się tacy mistrzowie, jak Jan Władysław Dawid, profesor Bogdan Suchodolski czy profesor Wincenty Okoń. Dla wielu z nas autorytetem pozostaje również Marek Edelman, który — choć nie był nauczycielem w szkolnym znaczeniu tego słowa — uczył człowieczeństwa, odwagi i odpowiedzialności.
Dziś najważniejszym zadaniem nauczyciela jest wzmacnianie podmiotowości ucznia oraz kształtowanie umiejętności samodzielnego i krytycznego myślenia w świecie zdominowanym przez technologie cyfrowe. Współczesny pedagog nie jest już jedynym źródłem wiedzy, ale pozostaje przewodnikiem, który pomaga młodemu człowiekowi odnaleźć prawdę, odróżniać wartości od pozorów i odpowiedzialnie korzystać z wolności. Aby to robić, sam musi nieustannie się uczyć i rozumieć świat swoich uczniów.
Jeżeli miałabym pozostawić przyszłym nauczycielom jedną myśl, powiedziałabym: dbajcie o to, co macie w głowie i w sercu. To najcenniejszy kapitał człowieka. Wiedzy, charakteru, honoru, uczciwości, godności i kultury osobistej nie odbierze żadna granica, kryzys ani zmiana technologiczna. Można je przenieść przez całe życie i przekazać kolejnym pokoleniom.
Żyjemy w czasach dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji i warto z niej mądrze korzystać. Nie zapominajmy jednak, że największym wyzwaniem pozostaje rozwijanie własnej inteligencji — tej, która uczy myślenia, wrażliwości, odpowiedzialności i mądrości. Żadna technologia nie zastąpi nauczyciela, który potrafi być autorytetem i inspiracją dla drugiego człowieka.



TEATR ZACZYNA SIĘ NA UCZELNI

PIERWSZE DYPLOMY PODSUMOWUJĄ DR JULIUSZ CHRZĄSTOWSKI I DR KATARZYNA DESZCZ – DZIEKANI WYDZIAŁU AKTORSKIEGO



Trzy spektakle dramatyczne — *Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku* Doroty Masłowskiej w reżyserii Małgorzaty Warsickiej, *Festen* w reżyserii Katarzyny Deszcz oraz tryptyk według Tennesseego Williamsa: *Słodki ptak młodości*, *Noc iguany* i *Nagle, ostatniego lata* w reżyserii Dariusza Starczewskiego — stały się nie tylko zwieńczeniem studiów pierwszego rocznika aktorów, ale także ważnym sprawdzianem dla Wydziału Aktorskiego. Spektakle spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem krytyków i publiczności, potwierdzając, że kształcenie aktorów na najwyższym poziomie może z powodzeniem rozwijać się również na uczelni niepublicznej.

Studenci mieli także okazję pokazać swoje umiejętności specjalistyczne. Na zaproszenie Piotra Siekluckiego wystąpili w spektaklu muzycznym Dorian Gray w Teatrze Nowym Proxima, Katarzyna Krzysztofek zaprosiła grupę do projektu teatru tańca Za zamkniętymi drzwiami, a Artur Grabowski do udziału w permorma-

tywnym spektaklu Diceng na podstawie książki Liao Yiwu pokazanym podczas Krakowskiej Nocy Teatrów w schronach w Nowej Hucie. Wszystkie te realizacje pozwoliły studentom zmierzyć się z odmiennymi formami teatralnej ekspresji i pracą w profesjonalnym środowisku.
O filozofii kształcenia oraz planach na przyszłość rozmawiamy z dziekanem Wydziału Aktorskiego dr. Juliuszem Chrząstowskim i prodziekan dr Katarzyną Deszcz.

Pierwsze dyplomy Wydziału Aktorskiego są już za nami. Co dla Was — jako osób tworzących ten kierunek — oznacza ten moment?

JCH: Jest to dla nas oczywiście moment szczególny. Z jednej strony stanowi podsumowanie procesu dydaktycznego i okazję do oceny skuteczności przyjętych metod kształcenia, z drugiej zaś jest potwierdzeniem słuszności decyzji o utworzeniu tego kierunku.
KD: Czuliśmy wielką presję, a teraz czujemy radość i dumę. Udowodniliśmy, że warto było powołać Wydział. Uczyliśmy się kształtować go przez te pięć lat wraz ze studentami. Radość mieszała się ze zwątpieniem, euforia z lękiem czy damy radę.

Daliście, i to śpiewająco, co znalazło wyraz w bardzo dobrych recenzjach!

JCH: Pozytywny odbiór spektakli dyplomowych zarówno przez publiczność, jak i przez krytyków jest dla nas niezwykle istotnym potwierdzeniem jakości prowadzonego procesu kształcenia. Teatr ostatecznie poddawany jest ocenie widzów — jeśli przedstawienie spotyka się z zainteresowaniem, a publiczność chce na nie wracać i kupuje bilety, jest to jeden z najbardziej wiarygodnych wyznaczników jego wartości artystycznej. W przypadku Wydziału Aktorskiego taki odbiór można uznać za pierwszy poważny egzamin, zdany zarówno przez naszych studentów, jak i przez cały zespół dydaktyczny. Jest to dla nas sygnał, że obrany model kształcenia przynosi oczekiwane rezultaty i pozwala przygotowywać młodych aktorów do profesjonalnej działalności artystycznej.

Program studiów obejmował także projekty specjalistyczne — muzyczne, taneczne i performatywne. Jaką rolę odgrywa wszechstronność we współczesnym kształceniu aktora?

JCH: Współczesny zawód aktora wykracza daleko poza tradycyjnie rozumianą działalność na scenie teatru dramatycznego. Dynamiczne przemiany w kulturze i sztuce sprawiają, że od aktorów oczekuje się dziś wszechstronnych kompetencji oraz gotowości do funkcjonowania w różnych obszarach działalności artystycznej. Pojęcie sceny obejmuje obecnie nie tylko teatr dramatyczny, lecz także estradę, teatr muzyczny, kabaret, stand-up czy szeroko rozumiany przemysł rozrywkowy. Równie istotne stają się umiejętności pracy z głosem — zarówno w charakterze lektora, jak i konferansjera prowadzącego wydarzenia artystyczne i kulturalne. Coraz częściej aktorzy uczestniczą również w projektach tanecznych, performatywnych oraz interdyscyplinarnych, realizowanych na styku teatru i sztuk wizualnych.
Dlatego w naszym programie studiów tak duży nacisk kładziemy na wszechstronność. Uważamy, że dobrze wykształcony aktor powinien dysponować szerokim spektrum kompetencji, które pozwolą mu świadomie i profesjonalnie funkcjonować w zróżnicowanych przestrzeniach współczesnej kultury i rynku pracy.

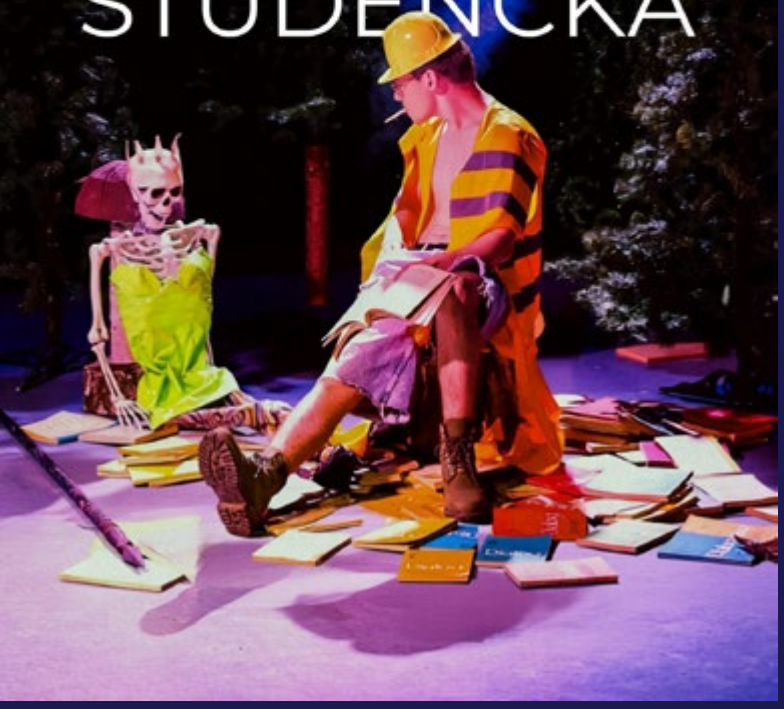
Studenci mieli okazję pracować także z twórcami spoza Uniwersytetu i występować na profesjonalnych scenach. Brali udział w projektach radiowych, filmowych i telewizyjnych. Jak ważne jest, aby jeszcze podczas studiów konfrontowali swoje umiejętności ze środowiskiem zawodowym?

JCH: Ma to fundamentalne znaczenie. Wydział Aktorski nie może funkcjonować wyłącznie w obrębie uczelni. Proces kształcenia powinien pozostawać w ścisłym związku z praktyką zawodową oraz środowiskiem teatralnym i artystycznym. Tylko w ten sposób możliwe jest przygotowanie studentów do realnych wyzwań, jakie czekają ich po ukończeniu studiów. Dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do współpracy z twórcami spoza Uniwersytetu oraz do organizowania warsztatów mistrzowskich, spotkań z ludźmi kultury i projektów realizowanych we współpracy z instytucjami

WYDZIAŁ AKTORSKI

podsumowanie sezonu 2025/2026

SCENA STUDENCKA





blisko

200 GODZIN na scenie!

W sezonie 2025/2026 Scena Studencka Wydziału Aktorskiego UAFM zrealizowała **ponad 80 pokazów** artystycznych, prezentując **30 różnych tytułów** na kilku scenach w Krakowie. Łączny czas prezentowanych spektakli przekroczył 200 godzin, co odpowiada **ponad ośmiu dobom nieprzerwanego grania**.

WYDZIAŁ AKTORSKI

SCENA STUDENCKA



Dziękujemy wszystkim studentkom, studentom, absolwentom, pedagogom oraz osobom zaangażowanym w działalność Sceny Studenckiej za sezon pełen mobilizacji, odwagi i pasji.

Do zobaczenia w sezonie 2026/2027!

WYJĄTKOWY ROK I PIERWSZE DYPLOMY

Po raz pierwszy jednocześnie funkcjonowało **pięć roczników** studentek i studentów, Wydział doczekał się **pierwszych absolwentek i absolwentów**, a publiczność mogła zobaczyć **pierwsze spektakle dyplomowe** prezentowane zarówno na uczelni, jak i na profesjonalnych scenach Krakowa.

A SCENA BEZ PRZERWY DZIAŁAŁA!



DYPLOMY

6 dużych premier w sezonie...? Tylko u nas!
Wydział Aktorski zaprezentował dyplomy dramatyczne oraz fakultatywne, dając studentkom i studentom możliwość rozwoju na różnych płaszczyznach.

DRAMATYCZNE

Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku
reżyseria: Małgorzata Warsicka

Festen
reżyseria: Katarzyna Deszcz

Tryptyk Williamsowski:
Noc Iguany, Słodki Ptak Młodości, Nagle, ostatniego lata
reżyseria: Dariusz Starczewski

FAKULTATYWNE

Za zamkniętymi drzwiami
dyplom ruchowy
reżyseria: Katarzyna Krzysztofek

Portret Doriana Graya
dyplom muzyczny
reżyseria: Piotr Siekłucki

Diceng
dyplom performatywny
reżyseria: Arti Grabowski

artystycznymi. Dzięki temu studenci zdobywają doświadczenie sceniczne, uczą się pracy przed kamerą i mikrofonem oraz poznają różnorodne modele pracy artystycznej.
Jest to proces przynoszący korzyści obu stronom. Studenci mają możliwość uczenia się od uznanych twórców i nawiązywania pierwszych kontaktów zawodowych, natomiast przedstawiciele środowiska artystycznego mogą poznać młodych aktorów i obserwować ich potencjał jeszcze na etapie kształcenia.
KD: Każde zawodowe doświadczenie uczy, nawet jeśli okazuje się doświadczeniem trudnym bądź chybionym. Aktorstwa nie można się nauczyć teoretycznie, trzeba go doświadczyć na własnej skórze. Im wcześniej poznają w praktyce specyfikę różnych rodzajów aktywności twórczej, tym jest większa szansa, że odnajdą w tym świecie swoje miejsce.

Czego przede wszystkim chcecie nauczyć przyszłych aktorów — techniki, odwagi, dyscypliny, a może odpowiedzialności za słowo i widza?

JCH: Uważam, że rolą studiów jest przede wszystkim wyposażenie przyszłych aktorów w solidny warsztat — nauczenie ich techniki, dyscypliny, odwagi oraz świadomego posługiwania się środkami artystycznego wyrazu.
W szeroko rozumianym rzemiośle aktorskim zawiera się również etyka zawodu i etos aktora. To właśnie z nimi wiąże się odpowiedzialność za słowo, za widza, za partnera scenicznego oraz za instytucję kultury, którą aktor reprezentuje.
Solidny warsztat jest bowiem fundamentem twórczej wolności i warunkiem dojrzałej wypowiedzi artystycznej.
KD: Chcemy, żeby nasi absolwenci byli wszechstronnie wykształconymi twórcami, dojrzałymi i świadomymi swojej wartości, kreatywnymi i odważnymi w podejmowaniu wyzwań zawodowych. A to również oznacza odpowiedzialność, w pełnym wymiarze tego słowa.

Czy istnieje coś, co wyróżnia absolwenta Wydziału Aktorskiego Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego na tle innych?

KD: Tak. Indywidualizm. Otwartość. Gotowość i odwaga do podejmowania najtrudniejszych artystycznych wyzwań. No i świadomość, że muszą o siebie powalczyć.

JCH: Jesteśmy stosunkowo młodym Wydziałem i mamy dopiero pierwszych absolwentów, dlatego pełna odpowiedź na pytanie o to, co będzie nas wyróżniało na tle innych szkół teatralnych, będzie możliwa zapewne dopiero za kilka lat. Natomiast już dziś możemy wskazać kierunek, który jest dla nas szczególnie istotny. Chcemy, aby nasi absolwenci byli bardzo dobrze przygotowani do wykonywania zawodu aktora — na poziomie porównywalnym z najlepszymi szkołami teatralnymi — a jednocześnie posiadali szeroki zakres kompetencji i większą elastyczność zawodową.
Zależy nam na kształceniu aktora wszechstronnego: przygotowanego do pracy w teatrze, przed kamerą, w projektach performatywnych, muzycznych i innych obszarach współczesnej kultury.

Jak dziś wygląda współpraca Wydziału z teatrami, reżyserami i środowiskiem artystycznym? Czy będzie nadal rozwijana?

JCH: Uważam, że współpraca Wydziału Aktorskiego ze środowiskiem teatralnym i artystycznym rozwija się bardzo dobrze. Potwierdzeniem tego jest fakt, że premiery naszych sześciu spektakli dyplomowych odbywały się w różnych instytucjach kultury — zarówno w krakowskich teatrach, jak i w ośrodkach artystycznych poza Krakowem. Jest to efekt dwustronnej współpracy pomiędzy Uniwersytetem a instytucjami kultury, opartej na wzajemnym zainteresowaniu i wymianie doświadczeń. Dla naszych studentów oznacza to możliwość konfrontowania swojej pracy z profesjonalnym środowiskiem artystycznym.
Jestem przekonany, że ten kierunek będzie nadal rozwijany. Chcemy nawiązywać kolejne partnerstwa i tworzyć nowe przestrzenie, w których nasi studenci będą mogli prezentować swoje umiejętności oraz zdobywać doświadczenie zawodowe.
KD: Coraz większe grono uznanych twórców obserwuje naszych absolwentów. Kilkoro z nich już znalazło zatrudnienie bądź zaproszenia do różnorodnych projektów teatralnych i filmowych. Wygrywają konkursy na stypendia podyplomowe. Postaramy się, żeby to zainteresowanie naszymi studentami nie wygasło!

Pierwszy rocznik kończy studia, ale dla Wydziału to dopiero początek. Jakie są najbliższe plany i ambicje związane z jego rozwojem?

JCH: Funkcjonowanie Wydziału chcemy budować na kilku wzajemnie uzupełniających się poziomach. Pierwszy z nich to systematyczna realizacja kolejnych spektakli dyplomowych. Ich coroczna prezentacja pozwoli z czasem stworzyć stały repertuar Sceny Frycza, na której będą prezentowane najważniejsze dokonania studentów ostatniego roku, ale także najlepsze pokazy egzaminacyjne z piosenki, scen czy tańca studentów niższych roczników. Drugi obszar rozwoju to poszerzanie działalności warsztatowej i praktycznej. Planujemy nadal aplikować do programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej oraz innych źródeł finansowania, aby rozwijać warsztaty mistrzowskie, kursy specjalistyczne i praktyki zawodowe. Trzecim niezwykle istotnym obszarem jest edukacja filmowa. Chcemy pozyskiwać środki zewnętrzne na rozwój infrastruktury filmowej oraz stopniowo tworzyć własne produkcje — początkowo krótkie formy filmowe, a w dalszej perspektywie również większe przedsięwzięcia artystyczne.
KD: Sporo się przez te lata nauczyliśmy jako kadra. Po pierwszych dyplomach jesteśmy już „dorosłym" Wydziałem i mamy się czym pochwalić. Chcemy, aby nasi absolwenci szczycili się tym, że skończyli naszą Uczelnię. Chcemy przyciągać kolejnych „wrażliwców" i być lepiej rozpoznawalni na artystycznej mapie kraju jako miejsce otwarte, nowoczesne, gotowe na różnorodne, nawet najbardziej zwariowane, wyzwania artystyczne.

Gdybyście mieli opisać filozofię kształcenia na Wydziale Aktorskim jednym zdaniem, jak by ono brzmiało?

JCH: Najpierw rzemiosło, potem sztuka — to moje motto dziekańskie.
KD: Dziel się z młodym pokoleniem artystów tym, co umiesz, i wsłuchuj się w ich głos, żeby nauczyć się więcej.

Czego życzycie swoim pierwszym absolwentom, gdy opuszczają uczelnię i rozpoczynają zawodową drogę?

JCH: Absolwentom, sobie oraz całemu Wydziałowi życzyłbym, abyśmy spotykali się wspólnie w pracy — na scenie teatralnej, przed kamerą czy przed mikrofonem. Będzie to dla nas najlepszy dowód, że pięcioletni proces kształcenia przyniósł oczekiwane rezultaty, a nasi absolwenci z powodzeniem realizują się w zawodzie aktora.
KD: Jesteście gotowi na wyzwanie, jakim jest bycie świadomym artystą. Znajdźcie swoje miejsce.



Festen



Dwoje biednych Rumunów

LATO PEŁNE WYZWAŃ



Choć wakacje kojarzą się przede wszystkim z odpoczynkiem, wielu naszych studentów wykorzystuje ten czas na dalszy rozwój naukowy i artystyczny. Uczestniczą w konferencjach, seminariach, warsztatach oraz przeglądach i festiwalach artystycznych, zdobywając nowe doświadczenia, prezentując swoje osiągnięcia i rozwijając pasje. To było lato pełne wyzwań, inspiracji i kolejnych sukcesów, które pokazują, że nauka i twórczość nie mają wakacyjnej przerwy.

STUDENCI PRAWA W KANADZIE

Na początku lipca 2026 roku w Halifax w Kanadzie odbył się finał International Negotiation Competition — prestiżowego, międzynarodowego konkursu, w którym młodzi prawnicy i studenci prawa, głównie z grupy państw G20, mierzyli się w wymagających negocjacjach.
Po raz pierwszy w historii w finale konkursu wystąpiła liczna reprezentacja Polski. W jej skład weszli m.in. Mikołaj Banasik i Kacper Jędrszczyk, studenci V roku prawa naszej uczelni (obecnie już jej absolwenci), których do tego ambitnego zadania przygotował dr Paweł Klimek — wykładowca UAFM, jeden z założycieli Studenckiej Poradni Prawnej, który od niemal 20 lat propaguje i rozwija ideę oraz metodykę praktycznego nauczania prawa.

Paweł Klimek: Dla naszych studentów była to wspaniała okazja do zmierzenia się z rzeczywistymi wyzwaniami negocjacyjnymi, poznania odmien-

nych kultur negocjacyjnych i sposobów rozwiązywania konfliktów oraz skonfrontowania własnych umiejętności z reprezentantami innych państw. Udział w takim konkursie to coś więcej niż rywalizacja. To trening umiejętności słuchania drugiej strony, rozpoznawania jej interesów, budowania zaufania, szukania kompromisu i jednocześnie konsekwentnego reprezentowania interesów klienta. Właśnie dlatego takie doświadczenie jest ważnym elementem nowoczesnego kształcenia prawników.

Kacper Jędrszczyk: Udział w finale International Negotiation Competition w Kanadzie był dla mnie dużym wyróżnieniem. Reprezentując nasz kraj, mogłem sprawdzić w praktyce, jak wyglądają negocjacje na najwyższym poziomie. Sam konkurs pokazał mi, że dobre negocjacje nie polegają na tym, żeby przechytrzyć drugą stronę, ale przede wszystkim na tym, żeby się z nią porozumieć. Przez kilka dni negocjowaliśmy z zespołami z Chin, Australii, Kanady czy Brazylii i za każdym razem spotykaliśmy się z inną kulturą. Fundamentem tych rozmów było zaufanie, które obie strony budowały już od samego początku. Przekonałem się, że warto stopniowo odkrywać swoje priorytety i otwarcie mówić, na czym naprawdę nam zależy, bo dopiero to prowadzi do najlepszego rozwiązania dla wszystkich. Do każdej rundy przygotowywaliśmy się wspólnie z dr. Pawłem Klimkiem, a praktyczne podejście do nauki na Wydziale Prawa UAFM sprawiło, że przy stole negocjacyjnym czułem się pewnie nie tylko w kwestiach prawnych, ale też w rozmowie z drugim człowiekiem.

Mikołaj Banasik: Podczas czterech intensywnych rund negocjacyjnych mieliśmy okazję zmierzyć się z bardzo różnymi stylami prowadzenia rozmów — od bezpośrednich, nastawionych na szybkie osiągnięcie rezultatu, po znacznie bardziej zachowawcze i szczegółowe, w których dojście do wspólnych ustaleń wymagało cierpliwego przeanalizowania wielu kwestii. Możliwość obserwowania tych różnic, wynikających również z odmiennych kultur negocjacyjnych, była jednym z najbardziej wartościowych elementów całego konkursu. Równie interesujące było dla mnie to, jak dużą rolę w negocjacjach odgrywają umiejętności miękkie, a przede wszystkim umiejętność zastosowania ich w odpowiednim momencie. Dzięki licznym treningom z naszym trenerem, dr. Pawłem Klimkiem, nauczyliśmy się nie tylko lepiej prowadzić samą rozmowę negocjacyjną, lecz także świadomie budować relację z drugą stroną. W wielu przypadkach właśnie stworzenie zdrowej, biznesowej więzi i atmosfery wzajemnego zaufania stawało się fundamentem dalszych rozmów. Udział studentów UAFM w konkursie pokazuje, że praktyczne kształcenie prawnicze na naszej Uczelni wpisuje się w najwyższe międzynarodowe standardy. Tak trzymać!





KOŁO NAUKOWE PSYCHOLOGÓW NA SUMMER CAMP 2026

W wakacje próżnowali również studenci z Koła Naukowego Psychologów. W dniach 17—23 sierpnia reprezentowali Uczelnię podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Uzależnienia behawioralne", zorganizowanej przez American Psychological Association oraz Wyższą Szkołę Biznesu — National Louis University w Nowym Sączu, w ramach Summer Camp 2026. Aki Ożóg i Wiktoria Piątek zaprezentowali projekt naukowy *Problematyczne korzystanie z krótkich form wideo (TikTok, Instagram Reels, YouTube Shorts) jako potencjalna forma uzależnienia behawioralnego — zakresowy przegląd literatury*, a Karol Iwaniuk wyniki pracy magisterskiej *Mindfulness a podatność na FoMO i dobrostan emocjonalny*.

Wiktoria Piątek: Było to dla mnie nowe, cenne doświadczenie. Lepiej poznałam świat nauki. Zdobyłam kolejne umiejętności, rozwinęłam własne zainteresowania. Jestem zmotywowana do dalszego rozwoju oraz podejmowania nowych wyzwań.
Aki Ożóg: Udział w konferencjach takich jak ta pozwala na rozwój w interesującym mnie obszarze, ale także otwiera na nieznane wcześniej obszary psychologii. Mogłem wysłuchać ekspertów z wieloletnim doświadczeniem i studentów, często młodszych od nas, z ciekawym, świeżym podejściem. Decyzja o aktywnym uczestnictwie wyznacza deadline, co mi osobiście bardzo pomaga w zmotywowaniu się do prac wykończeniowych w projektach.

Karol Iwaniuk: Miałem szansę zaprezentowania własnych badań przed doświadczonymi psychologami, skonfrontowania wniosków z ich wiedzą i otrzymania wartościowej informacji zwrotnej. To ważne doświadczenie, które rozwija naukowo, zawodowo, ale też i personalnie. Osobiście najbardziej w takim doświadczeniu doceniam możliwość przetestowania samego siebie.

MŁODZI ARTYŚCI

Idiota na Famie

Absolwenci Wydziału Aktorskiego UAFM, Ewa Kinas i Kacper Olszewski, zdobyli nagrodę im. Roberta Paluchowskiego w kategorii sztuki sceniczne na 56. Festiwalu FAMA za spektakl pt. *Idiota* w reżyserii Katarzyny Deszcz.

Idiota to historia mężczyzny, który przyszedł wziąć udział w teście mającym sprawdzić jego poziom inteligencji — zachęcony poprzednim etapem spodziewał się łatwych pytań, za które miał na koniec dostać pokaźną sumę pieniędzy. Problem w tym, że w ogóle nie przeczytał umowy, a sympatyczna pani doktor okazała się mieć więcej niż jedną twarz... Jak powiedział Tadeusz Kantor, do teatru nie wchodzi się bezkarnie — to założenie przyświeca spektaklowi, podczas którego publiczność staje się współuczestnikiem multimedialnego eksperymentu.

Kacper Olszewski: Samo dostanie się na tak kultowy festiwal, jakim jest FAMA, było dla nas ogromnym sukcesem. Znaleźliśmy się wśród 14 spektakli wybranych spośród niemal 70 zgłoszeń. Przyjechaliśmy do Świnoujścia, przede wszystkim licząc na to, że spędzimy dobrze czas, poznając nowych ludzi i uczestnicząc w festiwalowych wydarzeniach. Nie spodziewałem się, że oprócz świetnych wspomnień wrócimy jeszcze z nagrodą. Było to dla nas zaskoczenie i ogromna radość! Poczuliśmy się docenieni i zachęceni do tego, żeby dalej działać. Mam nadzieję, że już niedługo znowu zagramy *Idiotę*.

Krab w sercu Hollywood

Film *Krab*, zrealizowany przez studentów Wydziału Aktorskiego UAFM, trafił w sierpniu na Burbank International Film Festival w Los Angeles. O projekcie, drodze do Hollywood i sile oddolnych inicjatyw opowiadają Barbara Frencer, studentka V roku aktorstwa i współtwórczyni filmu, oraz Grzegorz Zariczny — pedagog, reżyser filmu.

Skąd wziął się *Krab*? Co to za projekt?

Barbara Frencer: *Krab* to nasza studencka inicjatywa. Razem z Mateuszem Krauze, kolegą z roku, marzyliśmy o zrobieniu własnego filmu jeszcze w czasie studiów. Byliśmy wtedy na II roku. Mieliśmy zajęcia filmowe z Grzegorzem Zaricznym. Początkowo rozmawialiśmy o samym pomyśle, a z czasem coraz więcej czasu poświęcaliśmy fabule i sposobowi realizacji filmu. W naturalny sposób Grzegorz coraz mocniej angażował się w projekt. Bohaterką filmu jest dziewczyna, która jako nastoletnia kolarka doświadczyła przemocy seksualnej ze strony trenera. Po latach spotyka swojego dawnego przyjaciela, który okazuje się bratem sprawcy. Punktem kulminacyjnym filmu jest wyznanie prawdy o gwałcie. Dla mnie był to również pierwszy scenariusz. Rodził się z improwizacji i wspólnej pracy całego zespołu.

Jak udało się studentom zrealizować taki film?

Grzegorz Zariczny: Studia aktorskie są wymagające, a każdy student wie, że tylko część absolwentów od razu znajdzie pracę w zawodzie. Są dwie drogi: można skończyć studia i czekać na castingi albo spróbować skrócić tę drogę, tworząc własny projekt jeszcze podczas nauki. Basia i Mateusz postawili na drugą opcję. Własnymi siłami stworzyli film, który stał się ich wizytówką jako aktorów. Dzięki temu już na studiach mogli pokazać swoje możliwości światu.

BF: Ogromnie cieszymy się, że w filmie zgodził się zagrać Tomasz Schimscheiner, który jest również wykładowcą UAFM. Wsparł nasz studencki projekt swoim doświadczeniem. To był dla nas bardzo ważny gest.

Jak trafiliście do Hollywood?

BF: Po zakończeniu postprodukcji założyliśmy sobie z Grzegorzem dwuletnią strategię zgłaszania filmu na festiwale. Powstała lista wydarzeń, na które mieliśmy aplikować, a moim zadaniem było wysyłanie zgłoszeń. Jednym z nich był Burbank International Film Festival. To prestiżowy festiwal, którego gośćmi byli m.in. Quentin Tarantino i wiele znanych postaci amerykańskiego kina. Już samo znalezienie się w programie było dla nas ogromnym wyróżnieniem.

GZ: Studenci mogli spotkać ludzi związanych z amerykańskim przemysłem filmowym, porozmawiać z nimi i nawiązać pierwsze kontakty zawodowe. Dla młodych aktorów to ogromny kapitał na przyszłość.

Czy te kontakty będą procentować?

BF: Tak. Jestem dopiero na początku rozmów, ale już pojawiła się konkretna propozycja współpracy. Aktor, reżyser i producent Sergio Castillo z Nowego Jorku zaproponował mi udział w kolejnym projekcie. Był pod dużym wrażeniem *Kraba* i sposobu prowadzenia ról. Sam pracował metodą Stanisławskiego i powiedział, że emocjonalność naszego filmu jest mu bardzo bliska. Planujemy wspólnie zrealizować kolejny, niezależny film.

Co daje udział w festiwalu takim jak ten?

GZ: Takie wydarzenie uruchamia lawinę kolejnych możliwości. Jeśli dobrze wykorzysta się ten czas, można wrócić do Stanów z nowym projektem albo rozwijać zdobyte kontakty już w Polsce. Na początku kariery warto inwestować własny czas i energię w projekty, które nie gwarantują sukcesu. Najważniejsze jest, żeby nie czekać biernie, tylko tworzyć.

BF: Od początku nie robiliśmy tego filmu z myślą o nagrodach. To była przede wszystkim próba — sprawdzenie, na co nas stać i czego możemy się nauczyć.

Ekipa *Festen* przygotowuje się do wyjazdu na Rzeszowskie Spotkania Teatralne — Festiwal Arcydzieł

Studentów V roku aktorstwa złapaliśmy podczas prób wznowieniowych spektaklu dyplomowego *Festen* w reżyserii Katarzyny Deszcz, który miał premierę w marcu tego roku.

Festen Thomasa Vinterberga i Mogensa Rukova to poruszająca opowieść o przemocy, traumie, odwadze mówienia prawdy oraz cenie, jaką płaci się za przełamanie milczenia. Podczas przyjęcia rodzinnego wychodzą demony rasizmu, nacjonalizmu, homofobii. Każda postać mierzy się ze swoją traumą. Młodzi artyści musieli znaleźć język opowiadania o nich.

Julia Sierakowska, grająca postać Else: — Na początku było mi ciężko. Else jest milcząca, trzeba grać między słowami, ale z koleżankami i kolegami tworzymy wspaniały zespół, dajemy sobie nawzajem siłę i przestrzeń do budowania postaci.

Olga Łukasik, grająca córkę głównego bohatera, Helen: — Po przejściu całego procesu twórczego — z ogromnym wsparciem i mądrymi radami pani Katarzyny Deszcz, reżyserującej spektakl — udało mi się zbliżyć do Helen, zrozumieć ją i jej motywacje.

Spektakl zebrał bardzo dobre recenzje. Krytycy docenili dojrzałe aktorstwo naszych młodych artystów. Obecny na premierze dyrektor Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie zaprosił spektakl do pozakonkursowego udziału w 64. Rzeszowskich Spotkaniach Teatralnych: 05. Festiwalu Arcydzieł w październiku tego roku.

— Zaproszenie jest tym bardziej cenne, że nasz spektakl został wybrany jako jedyny spośród spektakli dyplomowych zrealizowanych w uczelniach artystycznych w Polsce — komentuje dr Katarzyna Deszcz, prodziekan Wydziału Aktorskiego i reżyser spektaklu.

— To zaproszenie jest dla nas wielkim wyróżnieniem — mówi Jakub Ormaniec, odtwórca roli Aleksa. — Kończymy studia i staramy się znaleźć dla siebie miejsce na scenach w Polsce, a kto wie, może i na świecie. Więc będziemy się starali jak najlepiej zaprezentować szerszej publiczności i zachęcić do poznania naszego wydziału. Uważam, że jest to bardzo dobre miejsce dla osób, które chciałyby studiować aktorstwo, a szukają czegoś innego, niż oferują szkoły państwowe.

Maksymilian Wicher, który w spektaklu wcielił się w rolę Christiana, dodaje: — Bardzo się cieszę, że mimo ukończenia studiów będziemy mogli spotkać się znowu wspólnie na scenie podczas festiwalu, już jako absolwenci. Będzie to dla mnie pewne domknięcie czasu spędzonego na Wydziale Aktorskim. Wychodzimy z Uczelni — myślę, że mogę mówić również w imieniu koleżanek i kolegów — bogatsi o niezwykłe doświadczenia, pełni inspiracji i motywacji do dalszego działania, a przede wszystkim z poczuciem, że spotkaliśmy na swojej drodze wyjątkowych ludzi!

Dziękujemy Wam, że z pasją wykorzystaliście wakacyjny czas, rozwijając swoje talenty i reprezentując Uczelnię poza jej murami!



Barbara Frencer i Grzegorz Zariczny, gala Burbank International Film Festival w Kalifornii, 2026



Krab





Festen



Idiota

FRYCZ OTWIERA SIĘ NA JĘZYKI AZJI I ŚWIATA ARABSKIEGO



Jeszcze kilkanaście lat temu znajomość języka angielskiego była wyróżnikiem na rynku pracy. Dziś jest standardem. Coraz większego znaczenia nabierają natomiast języki orientalne — chiński, japoński, koreański i arabski. Azja jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się regionów świata. Firmy z Chin, Japonii i Korei Południowej inwestują w Europie i Polsce, a znajomość języka staje się dodatkową przewagą zawodową.

Kim są i co o nauce tych języków mówią lektorki zatrudnione w Centrum Języków Obcych i Języka Polskiego?

Yimin Liu — lektorka języka chińskiego (w Polsce mieszka od 14 lat):

— Nauka chińskiego daje dostęp do innego sposobu myślenia, innej kultury pracy i odmiennych zwyczajów komunikacyjnych. Wraz z rozwojem współpracy między Chinami a Europą, w tym między Chinami a Polską, rośnie znaczenie kontaktów w obszarze nowych technologii, nauki, gospodarki, handlu, transportu, turystyki i kultury. Dla studentów, którzy w przyszłości chcieliby pracować w takim środowisku, znajomość języka chińskiego może stać się realnym atutem. Nie chodzi tylko o możliwość porozumiewania się z większą liczbą ludzi. Warto spojrzeć na chiński również z perspektywy rozwoju osobistego. Chińskie znaki rozwijają pamięć i wyobraźnię, a odmienna struktura języka zachęca do wyjścia poza dobrze znane schematy. Student, który uczy się chińskiego, poznaje nie tylko słowa i gramatykę, ale także inny sposób porządkowania myśli i opisywania rzeczywistości.

Czy język chiński jest dla Polaków trudny do opanowania? Co jest najtrudniejsze?

Myślę, że język chiński jest wymagający, ale można go opanować. Dla Polaków najtrudniejsze są zwykle tony, znaki chińskie oraz odmienny sposób budowania zdań. Na początku studenci często próbują myśleć po polsku i dosłownie tłumaczyć zdania — potrzebują czasu, aby przyzwyczaić się do chińskiego sposobu wyrażania myśli. Jednocześnie język chiński jest pod pewnymi względami prostszy gramatycznie od polskiego — wyrazy nie odmieniają się przez przypadki, rodzaje ani liczby.

Jak długo trzeba się uczyć, żeby opanować język w stopniu komunikatywnym?

To zależy od intensywności i regularności nauki. Przy systematycznej nauce podstawowy poziom komunikacji można osiągnąć po roku lub dwóch latach. Mam na myśli proste rozmowy o sobie, rodzinie, jedzeniu, zakupach, podróżach czy codziennym życiu. Żeby swobodniej rozmawiać, czytać dłuższe teksty i dobrze rozumieć język

w różnych sytuacjach, potrzeba zwykle kilku lat regularnej nauki. Tylko bez paniki — chińskie znaki naprawdę nie gryzą, choć na początku mogą wyglądać nieco groźnie!

Małgorzata Bilna — lektorka języka japońskiego:

— Dlaczego warto uczyć się japońskiego? To język innowacji, nowych technologii i kultury cenionej za precyzję oraz jakość. W ostatnich latach Azja stała się o wiele „bliższa" pod każdym względem — zwłaszcza Japonia, jeszcze niedawno niedostępna, daleka i bardzo egzotyczna. Teraz jeździmy tam na wycieczki, kupujemy japońskie produkty, jemy japońskie jedzenie, oglądamy japońskie seriale, używamy japońskich kosmetyków. Dlaczego więc nie nauczyć się japońskiego języka? Nauka języka japońskiego, choć trudna, jest satysfakcjonująca. Posługiwanie się tym językiem to rzadka umiejętność, ale coraz bardziej atrakcyjna na rynku pracy. To umiejętność rzadka i coraz bardziej atrakcyjna na rynku pracy.

Joanna Rajca — lektorka języka koreańskiego:

— Moja pasja do języka koreańskiego narodziła się z fascynacji kulturą Korei, a przede wszystkim muzyką — podobnie jak u wielu młodych osób. Słuchając koreańskich utworów, zaczęłam interesować się znaczeniem tekstów, ale równie mocno zachwyciło mnie samo brzmienie języka. Wydał mi się niezwykle melodyjny, a jednocześnie bardzo egzotyczny. Naukę rozpoczęłam w wieku 13 lat i kontynuuję ją do dziś. Można więc powiedzieć, że dorastałam razem z tym językiem. Myślę, że wieloletni kontakt z kulturą i językiem koreańskim wpłynął także na moje spojrzenie na świat i w pewnym stopniu ukształtował mój charakter. Czasami żartuję nawet, że część mojego usposobienia jest już całkiem koreańska.
Język koreański z pewnością nie należy do najłatwiejszych. Największym wyzwaniem jest fonetyka — choć w języku koreańskim brakuje kilku spółgłosek występujących w języku polskim, to jednocześnie zawiera on wiele dźwięków, które dla nas są zupełnie obce. Ich poprawna wymowa wymaga czasu, osłuchania się z językiem i regularnej praktyki. Dużym wyzwaniem jest również gramatyka, która opiera się na zupełnie innych zasadach niż gramatyka języków słowiańskich czy germańskich. Wprowadza wiele nowych pojęć i sposobów wyrażania myśli, do których trzeba się stopniowo przyzwyczaić.

Jak długo trzeba się uczyć, żeby opanować język w stopniu komunikatywnym?

To zależy od tego, co rozumiemy przez „stopień komunikatywny". Kluczowa jest ilość pracy włożonej na początku nauki — przede wszystkim w opanowanie alfabetu oraz podstawowych konstrukcji gramatycznych. Jeśli ktoś uczy się systematycznie, po pewnym czasie jest w stanie prowadzić proste rozmowy. Natomiast, aby czuć się swobodnie w komunikacji i rozumieć język w różnych sytuacjach, potrzeba zazwyczaj co najmniej 2—3 lat intensywnej nauki połączonej z regularną praktyką.

A dlaczego dziś warto uczyć się języka koreańskiego?

W Polsce działa wiele firm z kapitałem koreańskim. To nie tylko zakłady produkcyjne, lecz także przedsiębiorstwa poszukujące specjalistów z za-



kresu marketingu, logistyki, finansów czy zarządzania. Znajomość języka koreańskiego otwiera również możliwości pracy w branży beauty, robotyce, tłumaczeniach literackich i audiowizualnych, edukacji czy turystyce. Nasze zajęcia to jednak znacznie więcej niż nauka słownictwa i gramatyki.

Kaja Lewicka — lektorka języka arabskiego:

— Uważam, że warto uczyć się języka arabskiego, ponieważ jest to nie tylko sposób na poznanie jednego z najważniejszych języków świata, ale także doskonałe ćwiczenie dla naszego mózgu. Arabski pozwala spojrzeć na język i komunikację z zupełnie innej perspektywy, a jego nauka otwiera drzwi do bogatej i niezwykle różnorodnej kultury Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Co ważne, arabski wcale nie musi być tak trudny, jak może się początkowo wydawać. Jest jednym z sześciu oficjalnych języków Organizacji Narodów Zjednoczonych i posługuje się nim ponad 400 milionów ludzi w wielu krajach świata. Wraz z rozwojem kontaktów międzynarodowych znajomość arabskiego może być również dużym atutem w biznesie, turystyce, dyplomacji czy pracy w organizacjach międzynarodowych. Nauka arabskiego daje także możliwość nawiązywania bliższych relacji z osobami z krajów arabskich. Arabowie bardzo często doceniają już sam fakt, że ktoś podejmuje próbę mówienia w ich języku. To coś więcej niż zwykła komunikacja — język jest przecież ważną częścią kultury, tradycji i tożsamości. Nawet kilka słów wypowiedzianych po arabsku może przełamać pierwsze bariery i stać się początkiem ciekawej rozmowy oraz bliższego kontaktu.

Czy język arabski jest dla Polaków trudny do opanowania?

Jest wymagający, ale zdecydowanie można go opanować. Jednym z pierwszych wyzwań może być alfabet i pismo, ponieważ arabski zapisuje się od prawej do lewej, a litery zmieniają swój kształt w zależności od miejsca w wyrazie. Na początku może wydawać się to skomplikowane, ale po pewnym czasie zaczyna być całkowicie naturalne. Kolejnym wyzwaniem jest odmienna struktura języka oraz charakterystyczne dźwięki, których nie ma w języku polskim. Studenci muszą również przyzwyczaić się do tego, że arabski funkcjonuje w kilku odmianach — obok współczesnego standardowego języka arabskiego istnieją liczne dialekty używane na co dzień w różnych krajach. Nie warto jednak się zniechęcać — to właśnie ta różnorodność sprawia, że nauka może być fascynującą przygodą.



Uwielbiam uczyć, ponieważ w ten sposób mogę dzielić się swoją pasją i zarażać nią innych. Sama również nie przestaję się uczyć — znam obecnie pięć języków obcych i zdecydowanie nie zamierzam na tym poprzestać! Język jest dla mnie nie tylko przedmiotem nauki i nauczania, ale przede wszystkim narzędziem komunikacji, poznawania świata i łączenia ludzi.

* * *

Studiowanie języków orientalnych to duże wyzwanie, ale często właśnie takie wybory otwierają najwięcej drzwi. Dzięki nowym kursom Uniwersytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie otwiera kolejne — tym razem prowadzące do Azji i na Bliski Wschód.

To mocne argumenty, dlatego Uniwersytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie oprócz planowych zajęć na Wydziale Nauk Społecznych i Filologii, uruchamia komercyjne kursy języków orientalnych, otwierając przed studentami i pracownikami uczelni nowe możliwości rozwoju.

Więcej informacji na stronie:
https://sjo.uafm.edu.pl/lektoraty/lektoraty-platne

KALENDARIUM
CZERWIEC–WRZESIEŃ 2026

23 CZERWCA

Ogłoszenie wyników Rankingu Uczelni Wyższych Perspektywy 2026. Bardzo dobre pozycje fizjoterapii, ratownictwa medycznego i architektury w rankingu kierunków studiów.

27 CZERWCA

Porozumienie o współpracy z Gminą Niepołomice. Partnerstwo obejmuje działania edukacyjne, naukowe i społeczne oraz wspólne projekty służące rozwojowi regionu.

29 CZERWCA

Ogłoszenie wyników XV Rankingu Wydziałów Prawa dziennika „Rzeczpospolita" oraz powiązanego z nim Ogólnopolskiego Rankingu Studenckich Poradni Prawnych. Nasza studencka Poradnia Prawna na pierwszym miejscu.

29 CZERWCA–4 LIPCA

Udział studentów prawa w finale International Negotiation Competition (INC) w Halifax w Kanadzie — prestiżowego, międzynarodowego konkursu, w którym młodzi prawnicy i studenci prawa mierzą się w wymagających negocjacjach.

LIPIEC

Lato z Akademickim Biurem Karier. Przez całe wakacje studenci mogli korzystać z konsultacji dotyczących CV, planowania kariery i przygotowania do wejścia na rynek pracy.

5 LIPCA

Wieczór Teatru Pedagogicznego. Studenci pedagogiki pokazali trzy spektakle: *8 Kobiet*, *Jeśli to on, to mnie nie ma* oraz *Czasy królów — bajki dla dorosłych*.

8 LIPCA

Porozumienie o współpracy w obszarze edukacji, bezpieczeństwa oraz organizacji wspólnych przedsięwzięć naukowych i szkoleniowych z Komendą Wojewódzką Policji w Krakowie.

13–14 LIPCA

Udział przedstawicieli Wydziału Zarządzania, Mediów i Technologii w Miedzynarodowej Konferencji ICORT 2026 w Bangkoku. Wyróżnienie dla studentki Joanny Szymańskiej „Best Presentation" w sekcji „Wellness".

15 LIPCA

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom kierunku lekarskiego.

16 LIPCA

Uroczystość „czepkowania” i wręczenia dyplomów absolwentkom pielęgniarstwa.

27 LIPCA

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom kierunku fizjoterapia.

29 LIPCA

Podpisanie porozumienia o współpracy w zakresie edukacji, nauki i kultury z Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie.

23 SIERPNIA

Udział Koła Naukowego Psychologii w Summer Camp 2026. Studenci zaprezentowali swoje badania podczas Sesji Kół Naukowych w ramach Międzynarodowej Konferencji Naukowej Summer Camp 2026, reprezentując Uniwersytet na forum międzynarodowym.

26 SIERPNIA

Występ studentów aktorstwa Ewy Kinas i Kacpera Olszewskiego na 56. Festiwalu Młodzieży Artystycznej FAMA w Świnoujściu. Jako teatralny Duet Bezsens zdobyli prestiżową Nagrodę im. Roberta Paluchowskiego w kategorii sztuki sceniczne za swój autorski spektakl konkursowy pod tytułem *Idiota*.

28 SIERPNIA

Ogłoszenie wyników II edycji Konkursu Złoty Indeks UAFM. I miejsce zajęła Aleksandra Ciesielka. Drugie miejsce zdobyła Suzana Eva Bartlett.

28 WRZEŚNIA

Rozpoczął się Orientation Week — tydzień powitalny dla nowych studentów programu Erasmus+, którzy spędzą semestr lub cały rok studiów w UAFM.

30 WRZEŚNIA

Ogłoszenie wyników II edycji Konkursu Złoty Indeks Wydziału Aktorskiego. Laureatkami zostały Bianka Grodzka, Zuzanna Żurek i Martyna Juszczyk.




AFM